

Boruta Motors Wyszogród ul. Rębowska 66 tel 24 2311006 Serwis i Sprzedaż



Witam z Wielkanocnym wydaniem gazety e-wyszogrod.pl

To już drugie święta Wielkiejno- cy które przeżywamy z niechcianym gościem. Jesteśmy w szczycie pandemii. Sam właśnie przeszedłem to chorobsko dosyć ciężko. I co mnie zadziwia to że tak naprawdę my nic nie leczymy. Chory jest odizolowany. Ma zbić temperaturę i liczyć na to że się jego stan nie pogorszy i nie zakwalifikuje do leczenia szpitalnego.

Minał rok pandemii a my nie szukamy leków. Nie staramy się zmniejszyć ilości ciężkich przypadków.

Dopiero po roku czasu, po protestach przystąpiono do badania skuteczności leków opartych na amata-dynie. Nie znam się na tym leku. Nie namawiam do korzystania z leku bez kontroli lekarza. Ale skoro lekarz pulmonolog twierdzi że jest skuteczny winno to być przez innych lekarzy zweryfikowane.

To pokazuje jak chory jest świat urzędniczy do którego się staczamy. Świat nakazów i zakazów. Świat braku rozsądku. Braku miejsca na wolną wolę człowieka. Zabierania nam podstawowych wolności. Prawie o decydowaniu o sobie.

Wielkanoc to święta odrodzenia i święta nadziei na lepszą przyszłość. Mam nadzieję że my jako Polacy tyle potrafiliśmy w historii znieść że i z tą zarazą sobie poradzimy.

ŻYCZE WAM DUŻO ZDROWIA.
PAWEŁ KŁOBUKOWSKI

Gazeta bezpłatna



Wydawca:

Boruta Motors P. Kłobukowski

Redakcja:

09-450 Wyszogród, ul. Rębowska 66
Tel 24 231 10 06

Mail: redakcja@e-wyszogrod.pl

Reklama

Telefon 505 004 385

Mail: redakcja@e-wyszogrod.pl

Redaktor Naczelny:

Paweł Kłobukowski

GAZETA ZRZESZONA W



Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych ogłoszeń i zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych tekstów.
Druk: Agora S.A. ul. Daniszewska 27, Warszawa

Ratujmy Alana z Brochów!

W cieniu trwającej pandemii koronawirusa COVID-19, która stanowi dominujący temat w przestrzeni publicznej rozgrywają się ludzkie dramaty. Niestety dotyczą one także najbardziej bezbronnych – dzieci.

Taka dramatyczna sytuacja spotkała Alana i jego mamę.

Alan jest 9-letnim chłopcem mieszkającym na co dzień wspólnie ze swoją mamą w gminie Brochów. U chłopca w maju ubiegłego roku zdiagnozowano mięsak kościopochodny Osteosarcoma, który jest bardzo rzadkim nowotworem zagrażającym życiu. Alan przed chorobą bardzo interesował się piłką nożną. Był uczestnikiem Uczniowskiego Klubu Sportowego Tajfun Brochów.

Nowotwór umiejscowił się w lewym kolanie. Z czasem pojawiły się jednak przerzuty do płuc. Aktualnie Alan walczy o życie i zdrowie w Instytucie Matki i Dziecka w Warszawie. Chłopiec musi przyjmować kosztowną, nie-



refundowaną chemioterapię, prowadzoną specjalnie dla niego z Niemiec. Miesięczny koszt terapii to około 10 tysięcy złotych. To dużo powyżej możliwości rodziny. Lekarze mówią, że ta forma leczenia potrwa co najmniej dwa lata – do momentu, gdy rak powstrzyma swoją inwazję i możliwe stanie się przeprowadzenie operacji. W pomoc rodzinie na szeroką skalę zaangażowała się rodzina oraz cała społeczność gminy Brochów oraz ościennych samorządów.

Z powodu ograniczeń wprowadzonych w związku z pandemią koronawirusa COVID-19 trzon akcji charytatywnej na rzecz Alana został przeniesiony do sieci. Na portalu Facebook został utworzony profil o nazwie Pomagamy Alankowi z Brochowa okazał się sercem administrowany przez Justynę Winnicką – ciocię Alana. Na profilu tym firmy oraz osoby prywatne wystawiają na licytację swoje usługi lub różne przedmioty a dochód z ich sprzedaży w całości przeznaczany jest na leczenie Alana. Wiele osób zakupione przez siebie przedmioty wystawia na ponowną licytację. Zwyczajcy licytacji wpłacają pieniądze na konto chłopca: Fundacja Dzieciom „Zdażyć z pomocą”, ul. Łomianańska 5, 01-685 Warszawa.

Alior Bank S.A.
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
Tytułem: 37819 Jasiński Alan Brochów – darowizna na pomoc i ochronę zdrowia. Na wskazane powyżej konto można również dokonywać wpłat indywidualnych niezależnych od licytacji. Leczenie Alana można wesprzeć również poprzez wsparcie zbiórki prowadzonej na siepomaga.pl/ratujemy-alana – Wygrać z kostniakomiesakiem i wrócić do aktywności! Ponadto można przekazać 1 procent na rzecz Alana, wpisując w rozliczeniu rocznym podatku PIT nr KRS 0000073904, w celu – 37819 Jasiński Alan Brochów.



W tym świątecznym czasie pełnym nadziei i oczekiwania na zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa warto dzielić się nadzieją i otworzyć swoje serca na potrzeby innych. Alan i jego rodzina czekają na każdą pomoc. Pomóżmy Alanowi spełnić jego największe marzenie – chłopiec chce w przyszłości zostać piłkarzem. W tej trudnej sytuacji każde wsparcie jest cenne.

Prosimy o pomoc dla Krystiana Dąbrowskiego



Kochani,

Dziękujemy Wam za dotychczasowe wsparcie, które pozwoliło nam na wylot do USA. Niestety, nasze leczenie nadal trwa. Pod koniec grudnia mogliśmy rozpocząć rehabilitację, ale nasza radość nie trwała długo.

Po trzech tygodniach usłyszeliśmy, że operowana noga, niestety już nie będzie rosła, co powoduje już prawie 2 cm różnicy długości między nogami. Amerykańscy lekarze zaproponowali zahamowanie wzrostu zdrowej nóżki, żeby Krystian mógł właściwie stawiać kroki.

Krótsza chora noga to nie tylko zła postawa, ale też przeniesienie ciężaru

ciała na chorą nogę, gdzie kolano mogłoby nie wytrzymać. To również krzywy kregosłup i wysunięcie się biodra.

Po dwóch tygodniach obawy lekarzy, niestety się potwierdziły. Doszło do bardzo niefortunnej pęknięcia w kolanie i wymaga operacji za ok. 26 tys. \$ (złamana część musi zostać przykręcona do kości). Z tego powodu musimy podnieść kwotę na zbiórce i prosić Was o dalsze wsparcie! Jesteśmy w jedynym miejscu na ziemi, gdzie dano nam nadzieję. Pomóżcie nam z niego skorzystać.

Żaneta – mama

Można przekazać darowiznę przez fundację
Bank Millenium 85 1160 2202 0000 0001 9214 1142
Fundacja "SERCE DLA MALUSZKA"
Tytułem: Krystian Dąbrowski
Zostało również utworzone indywidualne na potrzeby Krystiana i dokonać wpłaty bezpośrednio.
Krystian Dąbrowski
Bank PKO BP 83 1020 3974 0000 5802 0326 4017

Dla Zuzi

Jesteśmy mieszkańcami pobliskiej miejscowości Stare Galki w gminie Mała Wieś. Jak większość polskich rodzin pragniemy mieć dzieci. W 2017 roku nasze marzenie się spełniło. Cieszyliśmy się. Ciąża przebiegała prawidłowo do pewnego czasu. Gdy na kontrolnym badaniu w 22 tygodniu ciąży dowiedzieliśmy się, że w serduszu córeczki znajdują się jakieś zmiany guzowate.

Zaczęliśmy szukać ratunku i pomocy. Podróże między specjalistami w Łodzi i Warszawie. Liczne badania. Niestety to nie był tylko zły sen.

Po porodzie, który odbył się w IMP w Łodzi, córka przeszła masę specjalistycznych badań. Usłyszeliśmy diagnozę – nieuleczalna, bardzo rzadka choroba genetyczna Stwardnienie guzowate.

Jest to choroba wielonarządowa. We wszystkich organach m. in. sercu, nerkach, mózgu, oczach powstają mnogie guzy. Na ciele pojawiają się także odbarwienia.

Każdy przypadek tej choroby jest całkiem inny.

Nasza córka Zuzia obecnie ma 3,5 roku. Ma liczne guzy w sercu, na skórze oraz w głowie, czego następstwem jest lekooporna padaczka, na którą nie działa farmakologia.

Podjęliśmy także próby wprowadzenia olejów Cbd-konopnych różnych producentów, niestety bez efektów.

Walczymy z codziennymi licznymi napadami padaczki, które utrudniają opóźniony już rozwój Zuzi.



Doszło do regresu, córka przestała mówić. Zapomniała czynności, które już potrafiła.

My jako rodzice staramy się robić wszystko, żeby ratować dziecko. Jeździmy na zajęcia z terapeutami, rehabilitację, ćwiczenia integracji sensorycznej.

Przez obecną sytuację z pandemią często zajęcia są odwołane, na czym Zuzia bardzo dużo traci, ponieważ nie ma ciągłości i systematyczności ćwiczeń.

Córka potrzebuje regularnych kontroli u różnych specjalistów. Coraz częściej musimy korzystać z komercyjnych wizyt. Leczymy się także w Czd w Warszawie.

Walczymy o zdrowie Zuzi i szukamy pomocy w wielu miejscach, aby nasze dziecko w przyszłości w jakimś stopniu mogło być samodzielne.

Rodzice Zuzi, Monika i Konrad Szulc.

Aby przekazać 1 % PODATKU wystarczy wpisać KRS 0000037904

Cel szczegółowy :

34179 SZULC ZUZANNA PŁOCK

Można także przekazać dowolną darowiznę na konto w fundacji :

Fundacja Dzieciom "Zdażyć z Pomocą"

ul. Łomianańska 5, 01-685 Warszawa

Alior Bank S.A 42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

tytułem :

34179 SZULC ZUZANNA PŁOCK - DAROWIZNA NA POMOC

I OCHRONĘ ZDROWIA

DZIĘKUJEMY ZA PRZEKAZANĄ POMOC

„Wielkanoc to nie czas obojętności...”

Przed rokiem papież Franciszek w swoim orędziu wielkanocnym powiedział: „Wielkanoc to nie czas obojętności, egoizmów, podziałów, zapomnienia. Pozwólmy, aby Jezus zwyciężył w naszych sercach, rozproszył ciemności naszej biednej ludzkości i wprowadził nas do swego chwalebego dnia, który nie zna zmierzchu”. Przywołuję dziś te słowa nie tylko z racji na to, że ciągle borykamy się z pandemią koronawirusa i ponownie boleśnie zderzamy się z koniecznością przeżywania świąt w atmosferze obojętności i dystansu. Wpatrujemy się w odległe światło nadziei, jednak czy nie zaczyna nam brakować sił, aby iść w jego stronę. Jak zatem nie poddać się owej chmurze myśli gorzkiej? Gdzie szukać radości w święta bez kontaktu z najbliższymi?

Papieskie słowa pozostają aktualne także i z tej racji, że każą nam nie tyle patrzeć na okoliczności, w jakich przeżywamy naszą Wielkanoc, a na swoje wnętrza. To w nim może rozplenić zarówno mroczna obojętność podszyta głęboką izolacją od innych bądź zaświtać jutrzienka chwalebego dnia Zmartwychwstania. Jeśli chcemy dobrze przeżyć ten święty czas, podpowiada Papież, to wyrwijmy się z obojętności i myślenia pełnego egoizmu. Powinniśmy z całej tej sytuacji też czegoś się uczyć. Szukać możliwości wyrażania naszej bliskości i obecności w życiu innych, zwłaszcza tych, którzy najgłębiej odczuwają smutek i pustkę po stracie najbliższych. Jednak w naszym byciu razem nie może zabraknąć tego, który dla nas umarł i zmartwychwstał – Jezusa Chrystusa. Niech radośnie

wysławiane na Jego cześć Alleluja pobudzi i nas do odnowy serca, jak odnowione zostały serca apostołów po spotkaniu ze Zmartwychwstałym.

Wszystkim czytelnikom i mieszkańcom naszego regionu pragnę przekazać słowa najlepszych życzeń świątecznych. Niech będą to święta pełne nadziei i ufności w moc Boga. Niech wniosą w naszą szarą, często już mocno zmęczoną codzienność

blask Bożego światła. Życze zdrowia i odrobiny wytchnienia, a nade wszystko przeżywania świątecznych chwil – na miarę obecnych możliwości – w bliskości z Panem Bogiem i wspólnocie rodziny. Obyśmy kolejnie święta Wielkanocne mogli przeżywać już bez żadnych obostrzeń ciesząc się całym ich bogactwem.

ks. Rafał Bednarczyk





1% dla HUBERTA

Wszystkim darczyńcom
bardzo dziękuję!!

Przekazanie 1% podatku
na leczenie i rehabilitację Huberta
jest sprawą bardzo prostą i nie kosztuje.
Wystarczy tylko dobra wola i wpisanie
w dodatkową rubrykę PIT następujących danych:

KRS 0000037904

KONIECZNIE DOPISEK - 16281 Hubert Więckowski

reklama

reklama



Dołącz do zespołu Doradców Klienta!

Aplikuj na www.providentpolska.pl/kariera

Zadzwoń **600 400 385** lub wyślij **SMS** o treści **DORADCA** – oddzwonimy
(koszt SMS-ów porówna wg taryfy operatora)





Sprowd21

100



**BORUTA
MOTORS**

Motocykle 125

Oferta do 10 kwietnia

Boruta Motors 09-450 Wyszogród ul.Rebowska 66 tel 242311006

Zipp VZ 5 125 8499,-

Gasnący wydech, silnik z woli, silnik wydechowy, chłodzony powietrzem, wyposażony w Elektroniczny Wtrysk paliwa. Na 17" aluminiowych kołach i oponach "kaskowych" zapewniających się na każdej nawierzchni.

Hamulec przedni i tylny tarczowy / tarczowy, dwukolejnik typu szczytowa. Tylny manetkowy, wysoko zadziałający. Burtę wyposażają paski bezpieczeństwa i elektronika zapalnika.



Zipp VZ 5 PRO 125 10499,-

Promocyjna cena 9899

1100cc silnikowy wtrysk paliwa
160km/h 125cm³ silnikowy, dwukolejnik, chłodzony powietrzem
Moc 11.00W / 15.0kW (przy 8000 RPM)
Prędkość maks. 115 km/h
Hamulec przedni hydrauliczny



Zipp Scrambler 125 9999,-

Promocyjna cena 9699,-

Kiedy wpadłeś z nas myśl o Boruta Motors, ma na myśli coś niepowtarzalnego, świeżo i nowatorskiego, nie tylko w drodze, ale przystosowane także do zabiorów na drogach szutrowych. Scramblerzy przez lata ewoluowali w kierunku motocykli zachowujących swój prosty i prawdziwy charakter. Być może odłożył na kilka lat, aby powrócić w styl i kolor i ponownie przystąpił do swojej pracy. Przynajmniej jeśli chodzi o kolor, jest wciąż przez nas przekonywany.



Zipp Veracruz 125 - 6899,-

Promocyjna cena 6499,-

Lekki paliwowy wtrysk paliwa
Silnik 125cm³ silnikowy, dwukolejnik, chłodzony powietrzem
Moc 8.00W / 10.10kW (przy 7500 RPM)



XXIV sesja Rady Powiatu w Płocku



24 marca 2021 r. odbyła się kolejna XXIV sesja Rady Powiatu w Płocku. Obrady trwały w zdalnym trybie obradowania, a Przewodniczący Rady Lech Dąbrowski prowadził sesję z siedziby Starostwa Powiatowego w Płocku.

W skład Komisji Uchwał i Wniosków weszli: Marta Michalak, Paweł Tokarski i Paweł Bogiel.

W pierwszej części o sytuacji epidemiologicznej na terenie Powiatu Płockiego i miasta Płocka, o rokowaniach

na najbliższy czas, o tym jak postępować aby chronić siebie i najbliższych opowiedział Romuald Ostrowski- Dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno- Epidemiologicznej.

Ponadto Rada Powiatu w Płocku podjęła uchwały w sprawie: oceny stopnia realizacji „Strategii Rozwoju Powiatu Płockiego na lata 2014-2020” i wnioski dotyczące jej wdrażania; sprawozdania z realizacji „Programu Współpracy

Powiatu Płockiego z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na 2020 rok”; sprawozdania z działalności Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Płocku za rok 2020 wraz z wykazem potrzeb w zakresie pomocy społecznej na 2021 rok.

Rada rozpatrzyła również projekty oraz podjęła uchwały w sprawach: zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Powiatu Płockiego, zmian budżetu

powiatu płockiego na rok 2021 uchwalonego uchwałą nr 205/XXI/2020 z dnia 23 grudnia 2020 roku, określenia zadań i wysokości środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych przeznaczonych w roku 2021 na rehabilitację zawodową i społeczną osób niepełnosprawnych w powiecie płockim, wyrażenia zgody na oddanie w dzierżawę na okres 25 lat mienia Powiatu Płockiego a także zmiany Uchwały

nr 141/XIV/2016 Rady Powiatu w Płocku w sprawie utworzenia samorządowej jednostki organizacyjnej „Centrum Usług Wspólnych Powiatu Płockiego” oraz nadania jej statutu.

Na zakończenie sesji Przewodniczący Rady Lech Dąbrowski złożył Zarządowi oraz Radnym i ich rodzinom, a także mieszkańcom Powiatu Płockiego życzenia z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych, wszelkiej pomysłowości, spokoju i dobrego zdrowia.

Stypendium Starosty Płockiego pn. „Stypendium – Twoją Szansą”

Stypendium Starosty Płockiego pn. „Stypendium – Twoją Szansą” przyznawane jest uczniom szkół, dla których organem prowadzącym jest powiat płocki nieprzerwanie od 2013 roku za wyniki w nauce za I i II semestr roku szkolnego na podstawie Uchwały Nr 245/XXII/2013 Rady Powiatu w Płocku z dnia 24 kwietnia 2013 roku w sprawie zasad przyznawania Stypendium Starosty Płockiego pn. „Stypendium – Twoją Szansą” oraz Uchwały Nr 157/XV/2020 Rady Powiatu w Płocku z dnia 29 kwietnia 2020r. w sprawie zmiany uchwały w sprawie zasad przyznawania Stypendium Starosty Płockiego pn. „Stypendium – Twoją Szansą”.

Wnioski o przyznanie Stypendium Starosty Płockiego wychowawcy klas przedstawiają komisji stypendialnej, natomiast wykaz stypendystów oraz wysokość stypendium po zasięgnięciu opinii komisji stypendialnej i rady pedagogicznej oraz w porozumieniu z organem prowadzącym ustala dyrektor szkoły. Wykaz stypendystów zatwierdza Starosta Płocki.

Stypendia są doskonałą formą motywującą uczniów do osiągania coraz lepszych wyników w nauce, rozwijania pasji, umiejętności i uzdol-

nień – wartości, które dają lepszy start w przyszłość, zaangażowania w życie szkoły i społeczności lokalnej oraz bycia wzorem do naśladowania dla pozostałych uczniów.

Stypendia to wsparcie dla młodych i ambitnych osób, które chcą się rozwijać. Celem pomocy jest również wyrów-

nywanie szans edukacyjnych oraz inspiracja do dalszej pracy.

Stypendia są dowodem na doskonałą pracę kadry pedagogicznej, która nie tylko przekazuje wiedzę i umiejętności ale wychowuje młodych ludzi w duchu najwyższych wartości.



WSZYSTKO ZACZYNA SIĘ OD PRZEDSZKOLA

SKŁADNIKA SZKOŁA PODSTAWOWA W NOWYCH ŁUBKACH

Nowe Łubki 7 s.plubki@bulkovo.pl
09 454 464 Bulkovo tel: 24 265 13 25
www.splubki.skolnastona.pl

ZAPRAZANY BIEKI OD 3-GO ROKU ŻYCIA DO NASZEGO ODDZIAŁU PRZEDSZKOLNEGO

OFERTA EDUKACYJNA:

- Nowoczesna klasa z tablicą multimedialną oraz oddzielną salą zabaw dla dzieci
- Bogato wyposażony plac zabaw i mini boisko sportowe dla najmłodszych
- Udział dzieci w wycieczkach i projektach edukacyjnych
- Zajęcia w godzinach 8.00 - 13.00
- Świetlica szkolna w godz. 7.00 - 15.30

ATRAKCJE SZKOLNE:

- Półkolonie, Dzień Dziecka, Dzień Młosa, Dzień Kropki
- Biwaki i ogniska szkolne, pikniki rodzinne, kino szkolne
- Udział i organizacja zawodów sportowych dla najmłodszych oraz turniejów e-sportowych

OPIEKA SPECJALISTÓW SZKOLNYCH:

- Zajęcia logopedyczne
- Zajęcia z pedagogiem i psychologiem szkolnym
- Zajęcia z wczesnego wspomagania rozwoju dziecka
- Ćwiczenia ogólnorozwojowe z elementami gimnastyki korekcyjnej
- Zajęcia z terapii pedagogicznej

ZAJĘCIA ROZWIJAJĄCE ZAINTERESOWANIA:

- język angielski od 3-go roku życia
- Zajęcia kreatywne i z bajkoterapii
- Zajęcia rytmiczno-taneczne
- Koło szachowe
- Zajęcia matematyczne
- Dodatkowe zajęcia sportowe z trenerem na sali gimnastycznej oraz boiskach szkolnych
- Zajęcia z programowania i kodowania

BAW - UCZ SIĘ I ROZWIJAJ Z NAMI

reklama

Inwestycje w Gminie Bulkowo

W lutym 2021 r. Gmina Bulkowo złożyła 3 wnioski o uzyskanie środków z Funduszu Przeciwdziałania

COVID-19 dla gmin z przeznaczeniem na inwestycje realizowane w miejscowościach, w których działały zlikwidowane państwowe przedsiębiorstwa gospodarki rolnej. Wnioskowana kwota finansowania dla 3 zadań wynosi 3 928 266,10 zł.

Pierwsze zadanie p. n.: „Budowa Oczyszczalni ścieków wraz z budową sieci kanalizacyjnej na osiedlu w m. Osiek” niesie za sobą wybudowanie nowoczesnej oczyszczalni ścieków oraz kanalizacji sanitarnej odprowadzającej ścieki bytowe z osiedla mieszkaniowego w miejscowości Osiek, w odległości ok. 1,5 m od istniejącej sieci. Rosnące potrzeby mieszkańców wpływają na niedrożność działającej instalacji. Kamionkowa sieć instalacyjna była wybudowana w latach 70. XX w. Rozszczelnienia sieci można dostrzec na wielu odciśnięciach. Oczyszczalnia jest awaryjna i nienowoczesna. Wartość środków, które ubiega się Gmina Bulkowo na tę inwestycję to 1 779 805,35 zł.

Drugi wniosek p. n.: „Przebudowa dróg wewnętrznych na osiedlach mieszkaniowych w m. Osiek i Pilichowo” uwzględnia wykonanie ok. 1,18 km

dróg o szer. od 3,0 do 3,5 m o nawierzchni asfaltowej (warstwa wiążąca 4 cm, warstwa ścieralna 4 cm), a także nawierzchni z kostki brukowej betonowej na podsypce cementowo-piaskowej oraz podbudowie o grubości 20 cm z kruszyw łamanych. Wniosek dotyczy także montażu 14 szt. słupów oświetleniowych oraz 20 ławek parkowych łącznie z wykonaniem trawników. Wartość wnioskowanych środków na to zadanie wynosi 1 190 782,67 zł.

Obszar trzeciej inwestycji to: „Budowa infrastruktury sportowo-rekreacyjnej na osiedlach mieszkaniowych w m. Osiek i Pilichowo”. Wartość finansowania, o które ubiega się Gmina Bulkowo opiewa na kwotę 957 678,08 zł.

Wykonie zadania będzie obejmowało:

- budowę boiska sportowego z oświetleniem terenu oraz budowę obiektu małej architektury (typu wiata) wraz z utwardzeniem części terenu (obrub PGR Pilichowo),
- przebudowę boiska sportowego z oświetleniem terenu oraz budowę obiektu małej architektury (typu wiata) wraz z utwardzeniem części terenu (obrub PGR Osiek),
- budowę siłowni zewnętrznych (obrub PGR Pilichowo i PGR Osiek).

RUSZA ROZBUDOWA OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW W BULKOWIE

W dniu 19.02.2021 r. Gmina Bulkowo podpisała umowę z firmą Ecol – Unicon Sp. z o.o. ul. Równa 2, 80-067 Gdańsk na realizację zadania pn.: „Rozbudowa oczyszczalni ścieków w miejscowości Bulkowo, Gmina Bulkowo w ramach zadania uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej w gminie Bulkowo Etap I”. Wartość umowy opiewa na kwotę 1 696 170,02 zł brutto. Ponadto, w 2020 roku Gmina Bulkowo

pozyskała 1 500 000,00 zł z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 dla jednostek samorządowych na realizację II Etapu rozbudowy oczyszczalni. Kwota dofinansowania stanowi około 60% kosztów zadania. Po zbilansowaniu środków finansowych, Gmina Bulkowo przystąpi do wyłonienia wykonawcy zadania pn.: „Rozbudowa oczyszczalni ścieków w miejscowości Bulkowo – Etap II część biologiczna”.

reklama

Wygodne Kanistry z systemem szybkiego napełniania



Kanistry o pojemności 5L i 10L z systemem szybkiego napełniania. Cena z VAT 23%.

Boruta Motors Wyszogród ul. Rębowska 66 tel 24 2311006



OPTYK.WYSZOGROD.PL

Przyjdź i Spytaj o Okulary dla Kierowcy z Polaryzacją Przeciwsloneczne

PROMOCJA ! DRUGA PARA SZKIEŁ JZO

- jednoogniskowych i słonecznych 100 zł
- progresywnych lub biurowych 200 zł

Jeśli potrzebujesz nowe okulary lub chcesz naprawić stare. Nie martw się.

Optyk Wyszogród Pracuje

Trzeba tylko wcześniej umówić się z wizytą. Zadzwoń pod nr tel. 533517513 Wszystko uzgodnimy.

tel. 533 517 513, czynne: środa 16-20, piątek 10-16

Mistrz Optyk Wojciech Gabrysiak 1 piętro w Specjalistycznym Centrum Medycznym ul. Płocka 29

ZWYCZAJE I TRADYCJE WIELKANOCNE NA MAZOWSZU

Ziemia wyszogrodzka leży na obszarze północno – zachodniego Mazowsza. Mieszkańców tych ziem nazywano Mazurami Płockimi. Ludność tu zamieszkująca od wieków jest wyznania rzymsko – katolickiego i wchodzi w skład diecezji płockiej.

Mieszkańcy Mazowsza głównie utrzymywali się z rolnictwa. W społeczności wiejskiej, zawsze wysoko była cenia ziemia, stanowiąca warsztat pracy rolnika. Ilość posiadanego gruntu wyznaczała rodzinie miejsce w strukturze ekonomicznej – społecznej, danej miejscowości i okolicy. Wielkość gospodarstwa decydowała też o stopie życiowej jego właścicieli. W każdej wsi byli także tak zwani komornicy i wyrobnicy, utrzymujący się z sezonowej pracy najemnej we dworach i u bogatych gospodarzy.

Życie ludzi pracujących na roli pozostaje w ścisłym związku z przyrodą, z jego cyklem rocznym i zmian z nim się dokonujących. Mimo ciężkiej pracy w życiu społeczności wiejskiej było jednak miejsce na świętowanie. Kultura ludowa w każdym społeczeństwie przechowuje najdłuższe dawne tradycje narodowe, które wcześniej zostały zapomniane przez warstwę z wyższych szczebli społecznych.

Wielkanoc, zwana również Paschą, to najstarsze i największe święto chrześcijańskiego świata. Obchodzone jest na pamiątkę męki, śmierci i chwalebego Zmartwychwstania Chrystusa, przynoszącego ludziom zbawienie duchowe. Zmartwychwstanie Pańskie to także triumf życia nad śmiercią. Obok religijnego wątku świąt wielkanocnych, istnieje jeszcze drugi – ludowy, głównie oparty na dawnych przedchrześcijańskich tradycjach. Do najważniejszych należy wiosenne obchody związane z uroczystościami poświęconymi przebudzeniu się przyrody czyli święto powitania wiosny. Był to moment szczególnej wagi dla ludności rolniczej, której przetrwanie uzależnione było od wiosennej wegetacji.

Święta wielkanocne poprzedza czterdziestodniowy Wielki Post, który



rozpoczyna Popielec. W tym okresie nie spożywano mięsa, tłuszczów zwierzęcych i nabiału, nie piono się alkoholu i nie palono tytoniu. Nie urządzano zabaw i wesel, milkły wesołe świeckie pieśni. Był to czas wewnętrznego wyciszenia, rozpatrywania Męki Pańskiej i rekolacji przygotowujących do godnego przeżycia Wielkanocy. Z Wielkim Postem związane są dwa uroczyste nabożeństwa odprawiane w kościele, to jest Droga Krzyżowa odprawiana w piątki i Gorzkie Żale odprawiane w niedziele, były także śpiewane w domach w gronie rodzinnym.

Jedynym wesołym przerwaniem w czasie Wielkiego Postu, było półpoście – noc i dzień radosnych figli, płatanych głównie przez kawalerów i młodych mężczyzn. Tego dnia jak w Popielec wrzucano do izb garnki z popiołem, malowano nim okna, rzucano kamieniami w drzwi, zatykano kominy szybą. Podpierano drzwi wejściowe chałupy kłosem, żeby domownicy mieli problem z wyjściem. Wykradano sprzęty gospodarskie, bramy, furtki, a nawet wychodki i wywożono je na drugi koniec wsi. Co bardziej sprawni psotnicy wciągali w częściach wozy na dachy budynków. Młodzież robiła różne psikusy, najczęściej tam, gdzie były panny lub osoby nielubiane. Nawet bardzo pobożne osoby tolerowały te hałasy i psoty. Oznaczały one

bowiem, że zbliża się wesoły i suty czas świąteczny, że pora rozpoczynać wielkie, wiosenne porządki oraz inne przygotowania do świąt wielkanocnych. Owe wesołe świętowanie sięga korzeniami pogańskiego święta wiosny.

Ostatnia niedziela przed Wielkanocą nosi nazwę Palmowej albo Kwietnej i jest obchodzona w kościele na pamiątkę tryumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy. Tego dnia w kościołach święci się palmy, wykonane z gałązek wierzbowych pokrytych baziarnymi. Zazwyczaj ozdabia je roślinami zielonymi w ziemie, takimi jak: borówka, bukszpan, barwinek lub tuja. Dodatkowo przystrajane kwiatami z kolorowej bibuły. Palmę zatknęta za obraz przechowywano przez cały rok. Wierzono, że chroniła przed złem, a zwłaszcza przed piorunami. Zeszlona palma spalona w piecu chlebowym miała zapewnić pomyślne wypieki świątecznego pieczywa i darzenie się chleba przez cały rok, zaś popiół wysypany na grządy – urodzaj w warzywniku i ogrodzie.

Kiedy Wielki Post dobiegał końca, mieszkańcy wsi przystępowali do świątecznych przygotowań. Na święta obowiązkowo bielono chałupy, szorowano podłogi i sprzęty. Ozdabiano obrazy na ścianach i ołtarzyki na komodach, które dziś są już całkowicie zapomniane. Pół-

ki na naczynia wiszące na ścianach lub w kredensach wykładano czystym papierem wycinanym w ząbki. Gliniane podłogi w izbach wysypywano przed samymi świątami białym piaskiem.

W zamożniejszych domach zwykle przed Palmową Niedzielą, bito wieprzka. Część mięsa nasolona w beczkach, uwędzona, ususzona lub zalana stopionym smalcem, musiała starczyć do żniw. Część oczywiście trafiała na stół wielkanocny w postaci kielbasy, którą wielu mieszkańców wsi jadło tylko na Wielkanoc lub szynki gotowanej w całości w wielkim garnku. Powszechnie jadano tłuste gotowane mięso wieprzowe podawane na zimno. W XX wieku wyrabiano jeszcze kaszanki oraz przygotowywano galaretkę z nóg. Dużo czasu zajmowało przygotowanie pieczywa. Na Wielkanoc piekło się biały świąteczny chleb, z tego ciasta gospodyni formowała też kukielki dla dzieci w kształcie ptaszków i lalek. Babkę upieczoną w glinianej formie zanoszono do poświęcenia. W latach międzywojennych zaczęto przygotowywać także inne potrawy i wypieki, które nie były znane w tradycyjnej kuchni wiejskiej. Najważniejszy element wielkanocnego stołu stanowiło jednak jajko, symbolizujące zmartwychwstałego Chrystusa. Przygotowywano dużo jaj ugotowanych na twardo. Musiało ich wystarczyć dla wszystkich domowników, chrześniaków oraz młodzieży odwiedzającej dom po wykupie z kogutkiem. Jajka najczęściej malowano w odwarze z łupin cebuli, które zdobiono techniką batikową z użyciem wosku. W XX wieku do obowiązkowych potraw wielkanocnych należał także biały ser i masło. Z masła formowano zwykle baranka, a biały ser z czasem stał się wyłącznie składnikiem ciasta.

Uroczysta liturgia Wielkiego Tygodnia obejmuje Triduum Paschalne, rozpoczynające się od Mszy wielkoczwartkowej. Liturgia Wielkiego Czwartku nawiązuje głównie do wydarzeń, jakie miały miejsce w Wieczerniku, kiedy to Pan Jezus ustanowił Najświętszy Sakrament. Po hymnie Gloria, milkną dzwony i orga-

ny, które do Wigilii Paschalnej zastępowane są przez drewniane terkotki i kołatki. Nabożeństwo wielkoczwartkowe, kończy przeniesieniem Najświętszego Sakramentu do ciemnicy, symbolizującej uwięzienie Chrystusa.

Wielki Piątek to dzień żałoby po śmierci Pana Jezusa, a głównym elementem liturgii tego dnia jest Adoracja Krzyża, zakończona przeniesieniem Najświętszego Sakramentu z ciemnicy do Grobu Pańskiego. Do chwili obecnej utrzymuje się zwyczaj wystawiania wart przy Grobie przez strażaków i harcerzy, w tym roku ze względu na pandemię mocno ograniczony lub całkiem zaniechany.

W Wielką Sobotę dokonywano poświęcenia pokarmów, wody i ognia. Dawniej w tym celu proboszcz odwiedzał dwory w swojej parafii. Po poświęceniu pańskich stołów, święcił pokarmy wieśniaków, zgromadzonych przed dworem. Wtedy też święcił wodę przygotowaną w specjalnym naczyniu. Po powrocie do domu tą wodą święcono dom, domowników oraz zagrodę. We wsiach gdzie nie było dworu, święcono pokarmy w wyznaczonych chałupach. Do poświęcenia należało obowiązkowo zanieść: jajka, kielbasę lub kawalek mięsa, chleb, sól i chrzan. W dawnych czasach święcono wszystkie pokarmy przeznaczone na stół świąteczny. Dziś wodę i pokarmy święci się w kościołach. Wielkosobotnie nabożeństwo poprzedza poświęcenie ognia, od niego przypala się pascha, symbolizująca zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa. W czasie tego obrzędu na paschale należy wyrzucić krzyż (symbol męki Chrystusa). Pięć otworów z czerwonymi ziarnkami kładzie symbolizuje zbawcze rany Chrystusa, natomiast wyryty rok bieżący i greckie litery Alfa i Omega (i) oznaczają, że do Chrystusa należy czas i wieczność. On jest początkiem i końcem.

W Wielką Niedzielę wszyscy ludzie niedługo spieszili do kościoła na Rezurekcję, poprzedzoną uroczystą procesją okrażającą trzykrotnie świątynię. Przy biciu dzwonów, tarabanów i wystrzałów

reklama

Nowości w ofercie Boruta Motors

Sygnal Tuba 12V

Wentylator Podłogowy 200W

"Trzecia ręka" 2 regulowane ramiona z zaciskami (krokodyły) Lupa (2D)

Rozgałęziacz gniazda zapalniczkowego x4 z kablem i USB

Ładowarki USB na 230V i na 12V

Uchwyt samochodowy na telefon z funkcją ładowania indukcyjnego

Stacja ładownicza

Komplet dwutonowych sygnałów

Kanał na benzynę z zaworem szybkiego napełniania

Akumulatory żelowe różnej pojemności do sterowników, alarmów, samochodzików itp.

Zestaw ochraniaczy dla dziecka

Lampa rowerowa tylna LED COB z kablem USB

Transmitter samochodowy z funkcją bluetooth i gniazdem USB

Tuner DVBT do odbioru TV cyfrowej do starszych telewizorów

Boruta Motors Wyszogród ul.Rebowska 66 telefon 242311006

na wiwat, śpiewając „Wesoły nam dzień dziś nastał”. Śniadanie wielkanocne zaczynało się od podzielenia się jajkiem i składania życzeń. Dla wielu ludzi było jedynym posiłkiem w ciągu roku, kiedy mogli najeść się do syta.

Drugi dzień świąt to Łany Poniedziałek, czyli śmigus – dyngus. Dyngus oznacza polewanie, śmigus uderzanie gałązkami. W nocy między świętami lub w drugi dzień świąt chodzili z kogucikiem po wykupie kawalerowie, którzy gospodarzom wygłaszali odpowiednie oracje, śpiewali pieśni i składali życzenia. W zamian za co otrzymywali jajka wielkanocne lub inne produkty spożywcze. Kiedy chłopcy skończyli swój obchód, odwiedzały kolejne chałupy dziewczęta z gąkami. Gąki to zielone drzewko przybrane wstążkami lub papierowymi kwiatami. Podobnie jak chłopcy otrzymywały od gospodyń jedzenie ze świątecznego stołu. Zwyczaj ten sięgał rodowodem pogańskiego święta wiosny, a występujące w nim atrybuty takie jak: woda, kogut, zielone drzewko są symbolami odradzającego się życia i płodności.

Dziś wiele z tych tradycji i zwyczajów odeszło w niepamięć, jedynie jeszcze starsi ludzie niektóre pamiętają. Zapewne wynika to z faktu, że coraz mniej się ze sobą rozmawiamy i spotykamy się. W ferworze codziennych obowiązków zapominamy, co dla nas ważne. Zresztą czasami to co stare wydaje się śmieszne, niemodne i mało atrakcyjne. Wielka to sztuka dla lokalnej społeczności zachować i przekazać młodym zwyczaję swoich ojców. Obecny czas pandemii niejako jeszcze bardziej powoduje, że się od siebie oddalamy i zapominamy co nas ze sobą łączy.

Bibliografia

Ogrodowska Barbara, Polskie obrzędy i zwyczaje, Sport i Turystyka – MUZA SA, Warszawa 2006, s. 126-145.

Dowlaszewicz Wanda, Wielkanoc w tradycji polskiej, Muzeum Mazowieckie w Płocku, Spichlerz – Filia Muzeum mazowieckiego w Płocku, Płock 1996.

Czerwiński Tomasz, Wielkanoc na Mazowszu, Muzeum Wsi mazowieckiej, Sierpc 1996, s. 10-22.

Małgorzata Madany

Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna Filia w Rebowie

Druga Wielkanoc z nieproszonym gościem

Wielkanoc zawsze jest świętem odrodzenia i nadziei, niezależnie od tego czy inspiracji szukamy w tradycji chrześcijańskiej czy wyobrażeniach dotyczących wiosny we wszystkich kulturach. Jednak już druga z rzędu – okazuje się czasem próby a nie pogodnego świętowania. Refleksja wiąże się z nią zawsze. Za to na te parę dni w roku nawet polityka nam odpuszcza...

Groźny wirus z Wuhan zaatakował przed rokiem akurat przed wielkanocnymi świętami. Przyszła pierwsza fala. Wielkanoc w warunkach wprowadzonych wtedy obostrzeń wiązała się z wieloma rodzinnymi dramatami. Konieczność ochrony osób starszych, znajdujących się w grupie wysokiego ryzyka dla wielu sprawiła, że dziadków i wnuków wyjątkowo nie połączy świąteczny stół. Seniorów, gotowych jak co roku przyjechać lub zapraszać dla siebie przyszło mitygować dla ich własnego dobra. Najgorszym poza niepewnością doświadczeniem związanym z covidową plagą okazała się próba samotności. Tak jak emigracja zarobkowa oznaczała wcześniej dla wielu rodzin smutne kontakty przez skype'a, tak teraz święta przyszło obchodzić korespondencyjnie.

Polskie miasta przybrały wygląd plenerów z filmu „Vanilla sky”, gdzie jak pamiętamy między biurkami i blokami mieszkalnymi w świecie przyszłości do którego trafia bohater rozciąga się pusta przestrzeń bez ludzi. Koledzy fotoreporterzy szli na Krakowskie i Stare Miasto by w Wielką Sobotę zamiast zwykłych kolejek do Grobu Pańskiego uwiecznić ulice bez jednego przechodnia, czasem z kimś, kto się spieszy...

Jest jakaś niesprawiedliwość w tym, że pomimo poniesionych wyrzeczeń, po roku sytuacja się powtarza. 34 tys nowych zachorowań na dziesięć dni przed Wielkanocą podobnie jak przekroczenie liczby 50 tys ofiar śmiertelnych pandemii od początku jej trwania skłaniać mogą do poważnego zaniepokojenia. Ale nie paniki, bo trwa akcja szczepień, zaś Polacy przez rok nauczyli się wiele w kwestii higieny i zabezpieczania się przed bezlitosnym przybyszem z chińskiego Wuhan, wirosem COVID-19.

Trzecia fala pandemii znów wystawia na próbę cierpliwość i wytrzymałość nerwową Polaków.

Pamiętamy jednak nie tak odległe doświadczenie stanu wojennego, kiedy to w sytuacji wiecznych niedoborów podstawowych produktów pomagaliśmy sobie nawzajem. I stawialiśmy sobie pytania o sens tego wszystkiego. Zapamiętałem wrażenie, jakie wywarł na mnie drugoobiegowy wiersz Leszka Szarugi „Wielkanoc 1983”, refleksja u Grobu Pańskiego, wprawdzie pośpiesznie się rozpoczynająca, ale kończąca nadzieją. Następne lata dowiodły, że rację mieli poeci a nie analitycy przewidujący dalsze dziesięciolecia nieuchronnego podziału świata.



Czas tamtej dawnej niezawodnej sąsiedzkiej i rodzinnej pomocy wzajemnej, gdy niejedna gospodyni pakowała do wnętrza wersalki zapas proszku do prania lub papieru toaletowego, wiedząc, że skutecznie obsłuży krewnych i znajomych, zapoczątkowując łańcuch dobrej woli, kiedy nawet po benzynie do dużego fiata zdarzało się jeździć na wieś do zaprzyjaźnionego traktorzysty z POM-u – ten czas usług wzajemnych powrócił w dobie pandemii, gdy przekazywaliśmy sobie informacje, w której Żabce spodziewać się można świeżej dostawy masek albo kiedy do Biedronki przywiozła świeżą partię testów wykrywających koronawirusa.

Im częściej przez ten rok zawodziła władza centralna, ogłaszając restrykcje i zaraz je odwołując, zabraniając wstępu do lasu co wyśmiała multimedialistka Justyna Kowalczyk ale nie potrafiąca sobie poradzić z realnymi zagrożeniami, raz ogłaszając zwycięstwo nad pandemią a później straszącą ją na powrót nawet ponad miarę niebezpieczeństw, wyciągając seniorów na wybory by za chwilę przestrzegać ich przed wychodzeniem z domu – tym mocniej i lepiej sprawdziły się polskie wspólnoty. Rodzina, zbiorowość sąsiedzka, grupa koleżeńska czy rówieśnicza nie zawiodły, gdy państwo okazało się słabe. Nie po raz pierwszy w naszej historii tak się zdarzyło. Bohaterskie nastoletnie Orlecia Lwowskie też godnie zastąpiły pijanych żołnierzy zaś cywilni obrońcy Warszawy z 1939 r. sanacyjnych dygnitarzy umykających z pełnymi kosztownościami walizkami szosą na Zaleszczyki. W warunkach pokoju ale i nowego epidemiologicznego zagrożenia również okazaliśmy się świadomą zbiorowością a nie bezwonną masą.

Emeryci w kolejce do kasy w Carrefourze zawstydzali młodszych klientów bez masek, ekspedientki z piekarni Lubaszka napominały tych, co nie zachowywali pożądanego dystansu, ochroniarze z Rossmanna gonili natarczywych żebraków spod swoich sklepów. W tym czasie, gdy policjanci zajmowali się rozpędzaniem młodzieży z ruchu ośmiu gwiazdek na ulicach, zwyczajni Polacy sami załatwiali swoje sprawy. Sprawdziła się też jedna tylko władza – ta najbliższa mieszkańcom, samorządowa. Zwykle pomocna w dniach najtrudniejszych w Polsce od wojny kryzysu.

Okazało się, co Polakom pozostaje na ciężki czas – ich wspólnota. Nazwać ją można powszechną solidarnością albo po książkowemu społeczeństwem obywatelskim. To nie slogan. Wspólnota okazała się faktem. Obroniła nas nie przed pandemią jeszcze, bo walka z nią wciąż trwa, ale przed dużo gorszą jeszcze od niej depresją, czy znów po ludzku powiedzmy: paniką lub rozpaczą. Tylko tyle i aż tyle.

Wspólnota trwa, co najcenniejsze. Dlatego pomimo nieudolności władzy centralnej nie czujemy się samotni ani wyobcowani. Do stołu zasiadamy nie myśląc już o polityce, ale pamiętając o niezbędnych środkach ostrożności. Zaś chociaż powaga sytuacji sprawia, że z oczywistych względów mniej w tych świątecznych dniach przemawia cała ich pogodna i nikomu nie szkodzią etnografia z pisankami, cukrowymi barankami i żółtymi kurczakami – to głęboki sens Wielkiejnocy nie tylko nie zanika, ale w tym niezwykłym czasie staje się dla nas bardziej inspirujący niż zwykle i skłaniający do przemyśleń.

ŁUKASZ PERZYNA

reklama

Nowości w ofercie Boruta Motors

Awaryjne źródło zasilania KEMOT PROsinus-300 przetwornica z czystym przebiegiem sinusoidalnym i funkcją ładowania 12V 230V 600VA/300W
Cena 3299zł **Promocja 339zł**

Aggregat prądotwórczy FOGO F3001
3000W 1 faza 1799zł

Aggregat prądotwórczy FOGO F3001R
z AVR 2099zł

Aggregat prądotwórczy FOGO F3001R
z AVR 2099zł

Aggregat prądotwórczy FOGO F3001R
z AVR 2099zł

Boruta Motors Wyszogród ul.Rebowska 66 telefon 242311006



Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych

W tym roku kolejna fala pandemii uniemożliwiła zorganizowanie tradycyjnych uroczystości ku czci Żołnierzy Wyklętych w Galkach. Planowana była tylko skromna Msza Św w kościele w Małej Wsi i złożenie kwiatów w Starych Galkach w miejscu upamiętniającym obławę na Wyklętych. Nie było oficjalnych zaproszeń, plakatów itp. Przyjechali Ci którzy pamiętali. Dziękujemy Panie Marcele. Widać że praca Pana Marcelego Szkopka nie idzie na marne. To Pan uratował ten kawałek historii.

PAWEŁ KŁOBUKOWSKI



reklama

**ZESPÓŁ SZKÓŁ IM. KRÓLOWEJ JADWIGI
W CZERWIŃSKU NAD WISŁĄ**

**Oferta edukacyjna
2021/2022!**

1) TECHNIKUM:

- OGRODNICZE
- EKSPLOATACJI PORTÓW I TERMINALI
- EKONOMICZNE
- AGROBIZNESU
- LOGISTYKI Z KLASĄ MUNDUROWĄ

**2) BRANŻOWA SZKOŁA I STOPNIA
KLASA WIELOZAWODOWA**

ul. Wł. Jagiełły 24, 09-150 Czerwińsk nad Wisłą
tel. 24 231 51 87 e-mail: lrla@wp.pl
Więcej informacji na stronie: <http://zsczerwinski.pl/>

W hołdzie Żołnierzom Niezłomnym z oddziału sierż. Wiktora Stryjewskiego pseud. "Cacko"



Uczniowie z Klas Policyjnych w Zespole Szkół im. Królowej Jadwigi w Czerwińsku nad Wisłą na czele z panią Dyrektorem Renatą Kozakiewicz, przedstawicielem Biura Edukacji Historycznej – Muzeum Policji Komendy Głównej Policji mł. insp. Robertem Horoszem, aspirantem sztabowym Piotrem Jaszczurem z Komendy Powiatowej Policji w Płońsku, oraz wicedyrektor p. Eleonorą Krysiak i nauczycielami:

Agnieszka Bąkowska – Krucz, Łukaszem Romatowskim, Iwoną Szajewską, Bogusławą Walczak i Janem Pacholskim oddali hołd Żołnierzom Niezłomnym.

Narodowy Dzień Pamięci, który obchodzony jest w rocznicę męczeńskiej śmierci siedmiu przywódców Zrzeszenia „Wolność” i „Niezawisłość” wypada 1 marca, jednak to w sobotnie przedpołudnie 6 marca o godz. 11.00 młodzież czerwińskiej szkoły średniej uczciła

rocznicę, uczestnicząc w Mszy Świętej w Kościele Świętego Maksymiliana Kolbego w Małej Wsi oraz w uroczystości patriotycznej w Starych Galkach, gdzie pod pomnikiem ku czci bohaterów złożone zostały kwiaty – wyraz hołdu za świadectwo męstwa, niezłomnej postawy patriotycznej i przywiązania do tradycji niepodległościowych za krew przelaną w obronie Ojczyzny. Cześć i chwała bohaterom+

Próby organizowania ruchu spółdzielczego w gminie Brochów (dawniej Tułowice) w początkach XX w.?

Wilcze Tułowskie (gm. Brochów) to niewielka wieś leżąca na północno-zachodnim skraju Kampinoskiego Parku Narodowego. Do 1 stycznia 1981 r. mieściła się tam siedziba urzędu gminy Tułowice, którą następnie przeniesiono do prowizorycznego budynku w Brochowie. Pod koniec drugiej dekady XX w. wystąpiło w Wilczu Tułowskim z inicjatywą utworzenia spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowej poprzez powołanie Kasy Stefczyka.

Kasy Stefczyka to wiejskie spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe powstające początkowo w Galicji. Pierwszą tego rodzaju instytucję, po pokonaniu wielu trudności, założył Franciszek Stefczyk w 1889 r. w Czernichowie. Spółdzielnię tę oparto na doświadczeniach F. W. Raiffeisena. W późniejszym okresie instytucje tego typu na ziemiach polskich nazywano właśnie Kasami Stefczyka. Z chwilą odzyskania przez Polskę niepodległości Franciszek Stefczyk rozpoczął propagowanie ruchu spółdzielczego na całym obszarze Rzeczypospolitej. Kasy Stefczyka spotkały się ze szczególnie dużym zainteresowaniem na wsi, gdzie powszechnym zjawiskiem była lichwa. W 1924 r. na obszarze Galicji istniało 1299 kas liczących 130 tys. członków, w byłym zaborze pruskim 122 kasy z 17 tys. członków, zaś w zaborze rosyjskim było ich 247 z 78 tys. członków. W 1929 r. liczebność kas wzrosła już do 2746, a w 1931 r. – 2866 [1].

Wówczas, także w Wilczu Tułowskim podjęto próbę zorganizowania „Kasy Stefczyka Spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną w Wil-

czu-Tułowskim”. Instytucja ta została zarejestrowana w dniu 4 września 1929 r. w Rejestrze Spółdzielni Sądu Okręgowego w Warszawie pod numerem R. S. IX. 1287. Organami spółdzielni był 3-osobowy zarząd oraz rada nadzorcza. Zarząd działał w imieniu Kasy a każde pismo wychodzące musiało zostać podpisane przez co najmniej dwóch członków zarządu. Zatwierdzenia przez radę nadzorczą wymagały uchwały zarządu w przedmiocie nabywania, zbywania lub obciążania nieruchomości, zaciągania przez spółdzielnię pożyczek i lokowania zbawiających funduszy. Pisma spółdzielni miały być ogłaszane w „Czasopiśmie Spółdzielni Rolniczych” w Warszawie. W skład Zarządu spółdzielni weszli: Jan Cendecki z Łasic, Stanisław Dąbrowski z Hilarowa i Piotr Jeznach ze Śladowa. Przedmiotem działalności spółdzielni było m. in. udzielanie kredytów, redyskonto weksli, przyjmowanie wkładów pieniężnych, kupno i sprzedaż na rachunek własny lub osób trzecich papierów wartościowych i akcji, zastępowanie czynności na rzecz Banku Polskiego i banków państwowych, przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i innych walorów oraz wynajmowanie kasetek zabezpieczonych. Wyłącznie na rzecz swoich członków Kasa mogła: wydawać przekazy, czek, akredytywy, dokonywać wypłat i wpłat w granicach państwa, odbierać wpłaty na rachunek osób trzecich oraz dokonywać inkasa weksli i dokumentów. Podobnie pożyczki mogły być udzielane tylko członkom spółdzielni. Wysokość udziału określono na kwotę 50 zł, która to kwota mogła zostać uiszczona jednorazowo lub ratalnie w ciągu roku od przyjęcia

członka do spółdzielni. Członkowie odpowiadali za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanymi udziałami oraz całym swym majątkiem. Powyższe zasady odpowiadały ideom przyjętym przez Franciszka Stefczyka [2].

Niestety, ta ważna i jak się wydaje słuszną inicjatywą nie zyskała szerszego odbioru. W 1936 r. do Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu wpłynęła informacja Zarządu Gminnego w Wilczu Tułowskim gminy Tułowice, iż organizacja spółdzielni nie doszła do skutku, gdyż nie zebrano żadnego kapitału i Kasa sama przez się upadła [3]. Miało to bez wątpienia związek z systematycznym pogarszaniem się położenia spółdzielni zapoczątkowanym w 1932 r. Duży wpływ na to miała sytuacja związana z tzw. wielkim kryzysem, który spowodował znaczny spadek cen artykułów produkowanych i sprzedawanych przez wieś, a w konsekwencji również bezrobocie w tej gałęzi produkcji. Zjawiska te spowodowały niewypłacalność wielu dłużników oraz zubożenie ludności wiejskiej [4].

SEBASTIAN TEMP CZYK

Bibliografia:

- [1] Helena Żukowska, Powstanie i rozwój Kas Stefczyka, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio H, Oeconomia” 1989, 23, s. 189-204.
- [2] AAN, Rada Spółdzielcza w Warszawie [1918-1920] 1921-1948, sygn. 21195, k. nlb., Obwieszczenie.
- [3] Tamże, k. nlb., Pismo Zarządu Gminnego w Wilczu Tułowskim gminy Tułowice z dn. 26 X 1936.
- [4] Helena Żukowska, dz. cyt., s. 202.

I Młodzieżowy Konkurs Recytatorski Poezji Patriotycznej- Czerwińsk nad Wisłą

Młodzież biorąca udział w I Młodzieżowym Konkursie Recytatorskim Poezji Patriotycznej otrzymała nagrody i dyplomy.

12 marca 2021 roku w Zespole Szkół im. Królowej Jadwigi w Czerwińsku nad Wisłą miała miejsce długo wyczekiwana przez uczniów uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom i uczestnikom I Młodzieżowego Konkursu Recytatorskiego Poezji Patriotycznej. W tym także ważnym dniu byli z nami: p. Krzysztof Wrzesiński -Wicestarosta Powiatu Płońskiego, p. Marcin Gortat – Burmistrz Miasta i Gminy Czerwińsk nad Wisłą, inspektor Jarosław Brzozowski – Komendant Powiatowy Policji w Płońsku, p. Kamil Łukasiak – Prezes Banku Spółdzielczego „Wistula” w Czerwińsku nad Wisłą p. Ewa Głuchowska – Dyrektor Zespołu Szkół nr 1 im. Stanisława Staszica w Płońsku, p. Małgorzata Majewska –Dyrektor Niepublicznej Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Nowym Radzikowie. Nie mogło zabraknąć również laureatów konkursu: Karoliny Błaszczak, Rafała Bułakowskiego, Natalii Gutowskiej z Zespołu Szkół nr 1 im. Stanisława Staszica w Płońsku, Nikoli Marciniak, Karoliny Grankowskiej z Zespołu Szkół im. Królowej Jadwigi w Czerwińsku nad Wisłą, Jolanty Buks, Zuzanny Bartkowskiej z Niepublicznej Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Nowym Radzikowie oraz



Patrycji Ziemkiewicz ze Szkoły Podstawowej im. Władysława Jagiełły w Czerwińsku nad Wisłą.

Renata Kozakiewicz – dyrektor szkoły po powitaniu gości i oficjalnym otwarciu uroczystości podziękowała i pogratulowała młodzieży udziału w konkursie organizowanym w wyjątkowym momencie historycznym. 4 marca bowiem obchodziliśmy 635 rocznicę koronacji Władysława Jagiełły na króla Polski. Zwróciła się szczególnie ciepło do młodzieży: „to Wasz kunszt recytatorski ale też umiejętności aktorskie z przyjemnością podziwialiśmy i oceniliśmy, wszystkie interpretacje były bardzo interesujące, niektóre z nich to prawdziwe perełki”

Wyraziła nadzieję na kontynuowanie współpracy ze Stowarzyszeniem

„Wataha” i kolejne wspólne przedsięwzięcia rozwijające wrażliwość patriotyczną i historyczną.



Uczta dla duszy był moment, w którym publiczność mogła zobaczyć wystąpienia młodych i niewątpliwie utalentowanych uczestników.

Następnie z rąk zacnych gości nagrody trafiły do: Karoliny Błaszczyk, Nikoli Marciniak, Karoliny Grankowskiej, które zajęły odpowiednio I, II i III miejsce w kategorii szkół ponadpodstawowych. Wyróżnienia natomiast otrzymali: Natalia Gutowska i Rafał Bułakowski.

Za zajęcie I miejsca w kategorii szkół podstawowych nagroda powędrowała do Jolanty Buks. Patrycja Ziemkiewicz wraz z Zuzanną Bartkowską otrzymały wyróżnienia.

Krzysztof Wrzesiński Wicestarosta
Powiatu Płockiego w imieniu swoim

i Elżbiety Wiśniewskiej Starosty Płońskiego pogratulował laureatom, ale również podziękował uczestnikom za udział, inwencję twórczą i zaangażowanie. Wyraził zadowolenie z objęcia patronatem konkursu i przekazania nagród dla zwycięzców w kategorii szkół podstawowych i ponadpodstawowych o profilu mundurowym. „Mamy nadzieję, że takie wydarzenia to ciekawy sposób prezentowania historii i dziedzictwa narodowego. Cieszy mnie, że Zespół Szkół w Czerwińsku nie ogranicza się jedynie do swojej podstawowej działalności edukacyjnej, związanej z kształceniem młodzieży i prowadzeniem zajęć. Szczególnie to cenna inicjatywa, bo realizowana przez szkołę wspólnie ze Stowarzyszeniem – Cen-



razili podziw dla utalentowanej młodzieży, która mimo nauki zdalnej podjęła trud, wzięcia udziału w konkursie. Jako członkowie jury konkursu zgodnie stwierdzili, iż nadesłanymi wystąpieniami uczestnicy ukazali ogromny, drzeмиący w nich potencjał, a to jest niekolewale budujące, że roślinie młode pokole nie obdarzone talentami i ambicjami.

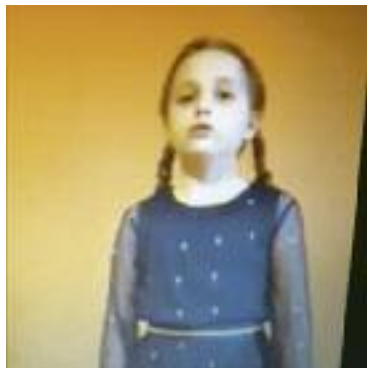
Dziękując sponsorom, jurorom, nauczycielom współpracującym przy organizacji wydarzenia oraz wszystkim uczestnikom i ich opiekunom, p. Renata Kozakiewicz wyraziła nadzieję na ponowne spotkanie w kolejnej edycji konkursu. Dyrektor złożyła serdeczne podziękowania Staroście Płońskiemu, Komendantowi Powiatowemu Policji, Burmistrzowi Miasta i Gminy Czerwińsk nad Wisłą, Prezesowi Banku Spółdzielczego „Vistula” w Czerwińsku nad Wisłą oraz Prezesowi Banu Spółdzielczego w Płońsku za objęcie wydarzenia patronatem honorowym i ufundowanie nagród rzeczowych dla zwycięzców konkursu.



reklama

[illegible]

Diecezjalny Przegląd Piosenki i Pieśni Pasyjnej



W Płocku Wydział Katechetyczny, Zgromadzenie Sióstr Pasjonistek i Państwowa Szkoła Muzyczna im. Karola Szymanowskiego zorganizowały Diecezjalny Przegląd Piosenki i Pieśni Pasyjnej pod hasłem „Matko Józefo, zaprowadź mnie do stóp Krzyża”. Dwie uczennice Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II przeszły pomyślnie pierwszy etap konkursu i zakwalifikowały się do drugiego. Dziewczynki reprezentują klasy I-III czyli drugą kategorię wiekową konkursu. Młode artystki to Maja Żółtowska z klasy I – wykonała pieśń „Rysuję krzyż” i Wiktoria Machnacka z klasy III zaprezentowała pieśń „Rozpięty na ramionach”. Gratulujemy docenienia i trzymamy kciuki za pomyślny przebieg w drugim etapie, czyli zaprezentowanie się w Szkole Muzycznej. Powodzenia.

Wielkanocne palmy - Grodziec

Zwyczaj strojenia palm sięga czasów przedchrześcijańskich. Najczęściej robiono je z gałęzi wierzby, leszczyny, malin, porzeczek dodając gałązki bukszpanu, barwinka, cisu, widłaku i kwiatów. Palma symbolizuje odradzające się życie. Ma ona strzec naszego domu przed wszelkim złem i zapewnić mu Boże błogosławieństwo.

W Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Grodźcu od kilkunastu lat kultywujemy zwyczaj robienia palm. Uczniów wspierają rodzice i babcie, które chętnie odwiedzają naszą placówkę i pomagają w ich tworzeniu. Później z dumą rodziny niosą palmy do poświęcenia.

Dziś, gdy pracujemy w domach nie zrezygnowaliśmy z naszej szkolnej tradycji i także wykonaliśmy piękne dzieła, które możemy podziwiać na załączonych zdjęciach. Zachęcamy wszystkich do takiej zabawy i pracy, gdyż przynosi ona wiele satysfakcji.



Zajęcia twórczości w klasie III Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Grodźcu



Zajęcia twórczości prowadzone są w szkole przez p. Elżbietę Banasiak w ramach projektu Szkoła Wspierająca Uzdolnienia. W tym roku uczęszczają na nie uczniowie klasy trzeciej. Celem zajęć jest wykorzystanie potencjału dzieci, ich wyobraźni i myślenia do zdobywania i prezentowania informacji, zadawania pytań, bawienia się pomysłami, słuchania się nawzajem, pracy w grupie. W tym roku poznajemy ciekawe miejsca na świecie, tworzymy projekty hotelowe, plany biznesowe, ale także historię i tradycje Japończyków, Hiszpanów, Francuzów, Greków współczesnych i starożytnych. Jest to nauka przez zabawę, bardzo lubiana przez dzieci i doceniana przez rodziców.



reklama

BORUTA MOTORS Boruta Motors Wyszogród ul. Rębowska 66 tel. 24/2311006									
Inwertorowy prostownik ze wspomaganie rozruchu 400A 460,-	Małe wymiary i waga: zaledwie 4kg AUTOMATYCZNY dobór prądu rozruchu nie przeładuje akumulatora DUŻE I MOCNE zadki Duża moc: zastępuje klasyczny rozruch 400 A	Profesjonalny prostownik ze wspomaganie rozruchu 779,-	Max pobór mocy 2 kW Napięcie ładowania 12/24V Max Prąd ładowania 90A Max Prąd rozruchu 550A pojemność akumulatora 90-1000Ah 779,-	Prostownik Inwertorowy tryb ładowania: inteligentny - automatyczny 220,-	Napięcie ładowania: 12 V prąd ładowania: 6-30 A napięcie ładowania: 14,5-14,8 V napięcie podtrzymujące: 13,8 V 220,-	Prostownik Inwertorowy 244,50	Napięcie akumulatora: 12 V / 24V Prąd ładowania 12V: 7-110 A Prąd ładowania 24V: 7-110 A Pojemność akumulatora: 50-800 Ah 244,50	Prostownik 12V 10A 149,-	Prostownik z inteligentnym procesem ładowania - elektroniczny, sterowany cyfrowo - samo-wykrywający rodzaj akumulatora
 Spawarka inwertorowa 6,24 kW 539,- 	 Druk spawalniczy do MIG/MAG 0,8mm 5kg 58,-	Akumulator 12V 72 Ah 299,90	Akumulatory samochodowe Duży wybór Możliwość wymiany na miejscu	Akumulatory żelowe 599,-	Akumulatory żelowe 8 V i 12V Do Samochodów dla dzieci, do sterowników, alarmów itp.	Kompresor sprężarka 60L 599,-	Pojemność zbiornika 50 litr wydajność efektywna 125 l/min ciśnienie 8 bar ilość obrotów na minutę 2850 silnik 1,5 kW napięcie 230 V		

Rok 2021 Rokiem Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej postanowił, że 2021 rok będzie Rokiem kardynała Stefana Wyszyńskiego. Uchwałę w tej sprawie przyjęto 27 listopada 2020 roku. W 2021 roku przypadają dwie ważne daty związane z kard. Wyszyńskim – to 120. rocznica jego urodzin i 40. rocznica śmierci. Ponadto wszyscy Polacy oczekują na beatyfikację Prymasa, która z racji epidemii nie mogła mieć miejsca w pierwotnie zaplanowanym terminie, czyli 7 czerwca 2020 roku.

Inicjatorem tej uchwały był Senat Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Kardynał Stefan Wyszyński był w latach 1960-1981 Wielkim Kanclerzem Akademii Teologii Katolickiej, przekształconej w 1999 roku w uniwersytet jego imienia. Na pierwszym posiedzeniu w nowej kadencji, 10 września, senat uczelni przyjął uchwałę, a następnie ks. prof. dr hab. Ryszard Czekalski, rektor UKSW, przekazał ją na ręce marszałków Sejmu i Senatu.

„Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przekonany o szczególnym znaczeniu osoby kardynała Stefana Wyszyńskiego dla poszanowania godności człowieka i wolności, szacunku do Ojczyzny i budowania wolnej i niepodległej Polski, ustanawia rok 2021 – Rokiem kardynała Stefana Wyszyńskiego” – głosi uchwała przyjęta przez posłów 27 listopada. Dokument podkreśla zaangażowanie



Prymasa Tysiąclecia nie tylko w życie religijne, ale również w życie społeczne naszego Narodu zagrożonego demoralizacją i powojenną dewastacją życia rodzinnego, brutalną ateizacją ze strony wojującego komunizmu, godzącego także w podstawowe swobody i wolności obywatelskie. Zwrócono także uwagę, że swoje nauczanie kardynał Stefan Wyszyński opierał na człowieku, którego dobro powinno być centrum życia społecznego i gospodarczego każdej społeczności. Jak czytamy w uchwale, „Prymas Tysiąclecia w swojej działalności kapłańskiej zwracał uwagę na przyrodzoną godność człowieka, z której wypływają wszelkie prawa osoby ludzkiej. Był nie tylko głosicielem uniwersalnych wartości chrześcijańskich, ale także me-

żem stanu, który jak sam mawiał „Kochał Ojczyznę więcej niż własne serce”.

Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Ziemi Iłowskiej postanowiło włączyć się w obchody Roku kardynała Stefana Wyszyńskiego. Zamierzamy zorganizować koncert religijno – patriotyczny, połączonych z recytacją fragmentów homilii kardynała Wyszyńskiego. Koncert będzie miał charakter wokalny – organowy, bowiem wśród wykonawców będzie utalentowany organista – Robert Grudzień, koncertujący w całym kraju ze znanymi artystami estrady oraz gromada profesjonalnych artystów śpiewaków. Należy nadmienić, iż Pan Robert Grudzień w roku 2020 był autorem ogólnopolskiego projektu autorskiego „2020. Rok Świętego Jana Pawła II” w ramach którego koncertował w różnych rejonach Polski z takimi artystami jak: Alicja Węgorzewska, Maciej Miecznikowski, Bogdan Kierejsza.

Nasz projekt zakłada jak wspomnieliśmy wyżej zorganizowanie koncertu ku czci Prymasa Tysiąclecia. Warto podkreślić, iż prymas Stefan Wyszyński był w parafii Iłów w 1966 roku z wizytacją kano-niczną. Pragniemy przypomnieć społeczności Iłowa i okolic, to ważne wydarzenie wraz z odczytaniem przez wybitnego aktora, którego nazwiska nie chcemy jeszcze teraz ujawniać, obszernych fragmentów homilii, wygłoszonej w Iłowie przez księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego. Pro-

wadzenie koncertu powierzymy miejscowemu historykowi i znawcy tematu – Sławomirowi Ambroziakowi.

Jesteśmy przekonani, że realizacja projektu przyczyni się do rozwoju świadomości narodowej i kulturowej wśród mieszkańców zarówno naszej gminy, jak i okolicznych miejscowości, jak również przybliży postać Stefana kardynała Wyszyńskiego, wybitnego Polaka, nazywanego niekiedy niekoronowanym królem Polski.

Pragnę przytoczyć Państwu wywiad, jaki przeprowadziła 10 lat temu Kinga, młoda członkini Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Ziemi Iłowskiej, z nieżyjącym już dziś Feliksem Papierowskim, który opowiedział swoje wspomnienia związane z postacią Prymasa Tysiąclecia, w tym szczegóły związane z wizytą prymasa Stefana Wyszyńskiego w Iłowie w 1966 roku. Wywiad zawiera niezwykle cenne informacje związane z ówczesną sytuacją polityczną w Polsce, w tym w naszej gminie. Wywiad był częścią projektu konkursowego, organizowanego w 2011 roku przez Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Projekt Kingi uzyskał wyróżnienie w tym konkursie.

WANDA DRAGAN

„Prymas Tysiąclecia”, „wielki Polak”, „patriota”, „warty szacunku”, „wspaniały człowiek”, ... takie określenia padały w mojej rodzinie zawsze wtedy,

kiedy rozmawialiśmy o Prymasie Wyszyńskim.

Wielkie uznanie dla księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego było w mojej rodzinie zawsze, odkąd sięgnę pamięcią. Najbardziej lubiłam i lubię słuchać opowiadań mojego pradziadka – Feliksa Papierowskiego, urodzonego w maju 1920 roku.

Życie mojego pradziadka przypada na bardzo trudny czas dla Ojczyzny i Kościoła w Polsce. Pradziadek był świadkiem okrutnej II wojny światowej, a po jej zakończeniu, dominacji stalinowskiego totalitaryzmu, a jednocześnie heroicznej i niezłomnej postawy Kościoła w Polsce w obronie wiary. Głową tegoż Kościoła w Polsce przez dziesięciolecie był kardynał Stefan Wyszyński.

Mojemu pradziadkowi dane było osobiście spotkać księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego trzykrotnie. Poprosiłam, aby zgodził się na przeprowadzenie wywiadu, w którym opowie o swoich przeżyciach związanych ze spotkaniami z Prymasem Polski.

Nadmieniam, iż mój pradziadek mimo swoich skończonych 90 lat, ma jeszcze bardzo dobrą pamięć, a gazety czyta bez używania okularów. Wywiad przeprowadziłam wraz z koordynatorem Projektu – Panią Wandą Dragan, która dokonała niezbędnych korekt w spisywanym tekście.

KINGA PAPIEROWSKA

WYWIAD Z FELIKSEM PAPIEROWSKIM - IŁÓW 2011r.

Kinga: w jakich okolicznościach spotkał pradziadek po raz pierwszy Prymasa Wyszyńskiego?

Feliks Papierowski: w maju 1953 roku proboszcz parafii w Iłowie – ksiądz Bronisław Sielski powiadomił parafian, że w Sochaczewie przebywać będzie z wizytą duszpasterską Prymas Polski. Osoby chętne miały same zorganizować sobie dojazd do Sochaczewa na określoną godzinę. Ja bardzo chciałem zobaczyć Prymasa Polski, posłuchać jego kazania. Czasy były trudne dla Kościoła. Postanowiłem pojechać do Sochaczewa swoją furmanką. Zabrałem ze sobą kilkoro mieszkańców mojej wioski. Wszystkie miejsca na moim wozie były zajęte. Zostawiłem wóz z koniem na targowicy w Sochaczewie, znajdującej się około 300 metrów od kościoła i poszliśmy na nabożeństwo. Teren wokół kościoła, na którym mieli zgromadzić się wierni, był cały rozkopany. Błoto i doły nie pozwalały tam stać. Władze miasta specjalnie, właśnie przed samą wizytą Prymasa, rozkopwały teren. Mimo tych utrudnień, ludzi było bardzo dużo. Ksiądz Prymas w homilii mówił między innymi, jak niektórzy ludzie zachwycają się osiągnięciami techniki, wynalazkami, że zapominają o Bogu, odrzucają Boga. Zapamiętałem, że mówił również o tym, że nie udało się jeszcze nikomu stworzyć ziarenka, które by kielkowało i dawało nowe życie. Do tego bowiem potrzebna jest moc Boga. Te słowa pozostały w mojej pamięci.

Kinga: co było później?

Feliks Papierowski: po kilku dniach od wizyty Prymasa w Sochaczewie otrzymałem wezwanie, aby stawić się w siedzibie Urzędu Bezpieczeństwa w Sochaczewie przy ulicy Staszica. Wezwanie doręczył mi osobiście funkcjonariusz ORMÓ – o nazwisku Kostrzębski. Znałem go, wiedziałem, że jest ormowcem.

Kinga: jak odbywało się przesłuchanie, o co wypytywali?

Przesłuchanie dotyczyło tylko wizyty kardynała Wyszyńskiego w Sochaczewie. Podczas przesłu-

chania pytano mnie między innymi o to, o czym mówił Prymas podczas kazania, skąd dowiedziałem się, że akurat będzie w Sochaczewie, kto ze mną był, komu przekazywałem relację o pobytku Stefana Wyszyńskiego w Sochaczewie. Według mnie badali, jak duże zainteresowanie społeczeństwa wzbudziła wizyta Prymasa w środowisku wiejskim i jakie są odgłosy po tej wizycie. Powiedziałem o tym ziarenku, którego nikt nie może zrobić, bo do tego potrzebna jest moc Boża. Przesłuchujący nie dopytywał się już nic więcej. Na koniec przesłuchania musiałem podpisać pismo zobowiązujące do tego, że nikomu nie powiem w jakim celu byłem wezwany do Urzędu Bezpieczeństwa. Po powrocie do domu o wszystkim opowiedziałem swojej żonie Stanisławie.

Kinga: kiedy dziadek spotkał Prymasa po raz drugi?

Feliks Papierowski: rok 1966, kiedy Polska obchodziła uroczystości tysiąclecie chrztu, spotkałem naszego Prymasa dwukrotnie. Rok jubileuszowy, jakim był właśnie rok 1966, to chyba był najbardziej pracowity rok dla Kardynała Wyszyńskiego. Pamiętam uroczystości 3 maja na Jasnej Górze, bo wtedy rząd polski nie pozwolił na przyjazd papieżowi Pawłowi VI i innym biskupom. Informacje o uroczystościach na Jasnej Górze docierały do nas poprzez radio Wolna Europa, którego słuchaliśmy. Na terenie Iłowa szereg osób, zwłaszcza właściciele samochodów, miało wtedy wezwanie na milicję, aby utrudnić, albo nawet uniemożliwić wyjazd do Częstochowy 3 maja. Wiedzieliśmy, że Prymas Wyszyński na Jasnej Górze oddał naród Polski w niewolę Bożej Matce i nałożył na cudowny obraz Matki Bożej nową koronę. To było ważne wydarzenie. W naszym kościele umieszczono kopię Aktu Oddania Polski w Macierzyńską Niewolę Maryi. Do dzisiaj znajduje się on w kościele.

Ja nie byłem wtedy na Jasnej Górze. Ale nasz ksiądz proboszcz Henryk Miastowski informował wiernych o wszystkich ważnych wydarzeniach roku

jubileuszowego i włączał się na miarę swoich możliwości do ich udziału. W czerwcu 1966 roku zorganizował wyjazd grupy parafian do Warszawy do katedry warszawskiej, gdzie odbywały się uroczystości millenijne dla archidiecezji warszawskiej. Braliśmy udział w specjalnym nabożeństwie adoracyjnym z udziałem Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Ksiądz Prymas w swoim majestacie, z życzliwym uśmiechem wydawał mi się taki dostojny, a jednocześnie ojcowski i opiekuńczy. Dobroć biła od niego.

Kinga: wiem, że w 1966 roku ksiądz Prymas był w naszej parafii. Niech dziadek opowie więcej o tej wizycie.

Feliks Papierowski: kochana wnuczko, a nawet prawnuczko! To było wielkie wydarzenie dla wszystkich w naszej miejscowości. Przecież jak sięgnąć pamięcią, nawet nasi ojcowie nie pamiętali, aby w Iłowie był Prymas. Dlatego wszyscy przygotowali się do tej wizyty przez kilka miesięcy. Proboszczem był wówczas ksiądz Henryk Miastowski, który mobilizował parafian i sam włożył wiele pracy, aby godnie przyjąć dostojnego Gościa. Ze składek parafian zbudowano ołtarz Matki Bożej Królowej Polski jako votum millenijne od parafii iłowskiej. Uroczystego poświęcenia ołtarza dokonał właśnie ksiądz prymas.

Poświęcił także pamiątkową millenijną tablicę. Każda rodzina otrzymała specjalnie przygotowane na tę okazję zaproszenie od księdza proboszcza. Zaproszenie to przechowyuję do dnia dzisiejszego jako cenną pamiątkę. Wioski przygotowywały dekorację nie tylko kościoła, ale i otoczenia, a nawet całej drogi wiodącej do świątyni od granic parafii. Pracy było bardzo dużo, gdyż trasa do przystrojenia wynosiła ponad 4 kilometry. Ludzie z entuzjazmem ozdabiali szlak wiodący do kościoła. Uzgodniono, że orszak złożony z motocyklistów będzie prowadził dostojnego Gościa od granic parafii do kościoła. Niestety i tym razem właściciele motocykli byli wzywani w tym właśnie dniu na posterunek milicji. Uniemożliwiło to znacznej części wzięcia

udziału w ceremonii powitania.

Podniosła uroczystość odbyła się 11 listopada 1966 roku o godzinie 16.00.

Kinga: czy pamięta dziadek, o czym mówił ksiądz Prymas w Iłowie?

Feliks Papierowski: wszystkiego nie pamiętam, ale treść kazania związana była właśnie z 1000-leciem Chrztu Polski. Najbardziej utkwiło mi jednak zdarzenie, jakie miało miejsce po wyjściu z kościoła. Ksiądz Prymas błogosławił wszystkich zebranych, przechodząc wolno obok wiernych. Kiedy zbliżył się do mnie, położył rękę na moim ramieniu i wypowiedział słowa: „czego pragniemy, to doczekamy”. Pamiętałem dobrze te słowa i ten wzrok skierowany na mnie. Takich słów się nie zapomina. Następnego dnia Prymas Wyszyński odprawił Mszę świętą oraz odwiedził nasz cmentarz, gdzie modlił się przy mogiłach żołnierzy poległych we wrześniu 1939 roku.

To była niezapomniana wizyta. Wielki człowiek i wielka wizyta.

Kinga: nigdy więcej już dziadek nie spotkał Prymasa Wyszyńskiego?

Feliks Papierowski: osobiście nigdy więcej, jedynie w telewizji, widziałem przy różnych okazjach. Najbardziej wzruszające było spotkanie Prymasa z Ojcem świętym Janem Pawłem II niedługo po wyborze na papieża. Polska była szczęśliwa, ja też byłem szczęśliwy. Przypominały mi się słowa Prymasa powiedziane mi przed laty; „czego pragniemy, to doczekamy”. Czy mogliśmy jako naród pragnąć więcej? Czy wybór Polaka na papieża nie był spełnieniem marzeń wielu pokoleń? Ta radość i ta nadzieja dawała nam siły do przetrwania trudnych czasów, jakie nastąpiły niebawem.

Niestety, w maju 1981 roku Kardynał Wyszyński zmarł. Byłem na jego pogrzebie. Była również moja żona, ksiądz proboszcz naszej parafii, wielu parafian i setki tysięcy rodaków z kraju i zagranicy. Oddaliśmy hołd wielkiemu Polakowi, słusnie nazwanemu Prymasem Tysiąclecia. Ty i Twoi koledzy i koleżanki, nie zapomnijcie o tym kim był i jakim wartościom służył. Takich ludzi jest mało, a takich ludzi Polsce potrzeba.

Kinga: dziękuję, dziadku.

Niedemokratyczni demokraci

Autorem tekstu jest Marcin Maranda – wiceprzewodniczący Ogólnopolskiej Federacji Bezpartyjni i Samorządowcy.

NIEDEMOKRATYCZNI DEMOKRACI

Aż strach pomyśleć, jakby to wszystko mogło się skończyć, gdyby zaproszenie do „Koalicji 276” wystosowano do Bezpartyjnych Samorządowców. Na szczęście nie mamy się czego obawiać. Takiego zaproszenia nie będzie. Nie będzie, bo Bezpartyjnych nie da się zaczipować i zaprogramować na „jedynie słuszną” współpracę. Na szczęście jesteśmy w gronie tych środowisk politycznych, które rozumieją, że sprawy Ojczyzny rozwiązuje się w oparciu o program, ciężką pracę, szczerłość i poświęcenie, a nie destrukcję i statystykę parlamentarną.

Kiedy zarzucasz komuś łamanie zasad demokratycznych, przyzwoitość, nie mówiąc o zdrowym rozsądku i logice, wymagają, żebyś udowodnił, że sam tych standardów przestrzegasz. Jednak, kiedy ogłaszasz utworzenie „Koalicji 276”, to de facto oświadczasz, że interesuje cię ograniczanie, zamykanie i zawężanie rynku politycznego do czegoś przypominającego monopartię. A to z demokracją ma już niewiele wspólnego.

Ktoś upomni mnie, że odgrzewam polityczny kotlet, jakim jest ogłoszenie przez Platformę Obywatelską powstanie „Koalicji 276” i zapyta, co to ma wspólnego z samorządem i samorządowcami, szczególnie tymi bezpartyjnymi? Tym bardziej, że nowy byt rozpadł się, zanim powstał. Używając parafrazy sportowej, inicjatorzy przegrali mecz jeszcze w szatni.

Dla mnie samorządy, samorządność i społeczeństwo obywatelskie to sól demokracji. Jeżeli



ogranicza się kompetencje samorządów, jeżeli tłumimy się pozapartyjną aktywnością obywatelską wprowadzając lub utrzymując drażniąca ordynację wy-

borczą, jeżeli utrwała się szkodliwa dla kraju wojna polsko-polską i w końcu jeżeli chce nam się wmówić, że poza PiS-em na scenie politycznej jest miejsce wyłącznie dla jednego bloku politycznego, to z demokracją nie ma to nic wspólnego.

Oczywiście zdaje sobie sprawę, że ogłoszenie „Koalicji 276”, to pomysł PO na ucieczkę do przodu i próba rozpaczliwej obrony fikcyjnej już chyba pozycji lidera polskiej opozycji przed rozpędaną lokomotywą Polski 2050 Szymona Hołowni. Tę świadomość mają wszyscy średnio interesujący się polityką. Skoro jednak Platforma Obywatelska rzuciła w przestrzeń publiczną taki temat, to musiała liczyć się z kontrapunktami. Korzystam zatem z okazji i kontruję upominając się o prawa między innymi Bezpartyjnych Samorządowców.

Nie będę rozpisywał się, że taka monopartia, czy raczej monokoalicja, nie daje gwarancji wygranej z PiS-em. W tym przypadku dwa plus dwa nie da cztery. Jeżeli ktoś wymyślił sobie, że zaczipuje i zaprogramuje wyborców Adriana Zandberga i Partii Razem z jednej i Janusza Korwina-Mikkego z drugiej strony, na wzajemne głosowanie, to jest... tu wstawcie dowolne określenie.

Takim różnorodnym elektoratom wrzuconym do jednego worka wygodnie nie będzie, więc klawstrofobiczna wizja duchoty i dławienia się nieswoimi poglądami rozerwie go od środka.

Pożytecznych idiotów nie brakuje. PiS nawet przykłaśnie takiej koalicji, bo chętnie przygarnie resztki konserwatywno-wiejskiego elektoratu, który w poplochu ucieknie od Władysława Kosi-

niak-Kamysza, maszerującego w jednym szeregu z Robertem Biedroniem.

No cóż, egoizm w polityce do rzadkości nie należy. Trudno dziwić się Platformie Obywatelskiej, że gra na siebie. Jednak chęć niesienia sztandaru antyPiS-u może paradoksalnie wzmocnić rywala. Nie podzielam entuzjazmu PO i oburzam się na pływające jej polityczne motywacje. Jako obywatel naszego kraju życzyłbym sobie budowania koalicji pozytywnej, a nie koalicji destrukcji. Koalicji pozytywnej, czyli koalicji skupionej wokół programu, a nie wokół statystyki parlamentarnej.

Aż strach pomyśleć, jakby to wszystko mogło się skończyć, gdyby zaproszenie do „Koalicji 276” wystosowano do Bezpartyjnych Samorządowców. Na szczęście nie mamy się czego obawiać. Takiego zaproszenia nie będzie. Nie będzie, bo Bezpartyjnych nie da się zaczipować i zaprogramować na „jedynie słuszną” współpracę. Na szczęście jesteśmy w gronie tych środowisk politycznych, które rozumieją, że sprawy Ojczyzny rozwiązuje się w oparciu o program, ciężką pracę, szczerłość i poświęcenie. Rozumiemy demokrację, bo na co dzień wzmacniamy jej lokalne mechanizmy. I trudno byłoby nam uwierzyć, że ugrupowanie „obywatelskie”, które zmieściło kilkaset tysięcy podpisów Polaków w sprawie referendum konstytucyjnego na temat zmniejszenia liczby posłów, likwidacji senatu i immunitetu parlamentarnego oraz wprowadzenia wyborczego systemu większościowego, chciałoby szczerze wzmacniać fundamenty obywatelskiego i samorządowego państwa.

Pięćset plus czy minus?

W obecnej formie „500 plus” to nie dodatek motywacyjny do zwiększania rodziny, tylko kupowanie wyborców za ich własne pieniądze.

Wszyscy oczekują, że doktor będzie pisał o medycynie. A w dzisiejszych czasach o pandemii, bo dziś trzy czwarte mojego życia spędzam na covidowym oddziale intensywnej terapii. Ja i moi koledzy od miesięcy próbujemy wydrzeć śmierci tych najciężej chorych. Często niestety to się nie udaje. Z dziesięciu pacjentów na respiratorach udaje się w różnych ośrodkach na świecie uratować dwóch, czasem trzech. I tak jest wszędzie. To tylko statystyka, za którą stoją tragedie rodzinne. W pierwszych sześciu tygodniach 2021 r. zmarło 102 tys. Polaków, o 12 tys. więcej niż przeciętnie. W 2020 r. mieliśmy 488 tys. zgonów (dane z rejestrów stanu cywilnego dostępne na stronie Ministerstwa Cyfryzacji). Średnia zgonów w latach poprzednich (2016–19) wynosi 405 tys. To oznacza, że w 2020 r. zmarło o 83 tys. więcej osób niż przeciętnie w poprzednich latach. To tak, jakby z mapy Polski zniknęły Przemysł i Sandomierz. Są to tzw. zgony nadmiarowe albo ponadnormatywne. Ministerstwo Zdrowia posługując się danymi PESEL i porównując do 2019 r., podaje liczbę zgonów ponadnormatywnych niższą o 16 tys. To i tak jest bardzo dużo. Mamy najwyższą śmiertelność od czasów wojny. Do tego bardzo niska dzietność, którą pandemia jeszcze pogłębiła. To nie covid jest winny,

bo bijemy w tym niechlubnym rankingu wszystkie kraje Europy. Wirus odpowiada tylko za chorobę, za organizację lub brak organizacji służby zdrowia odpowiada władza. Z miesiąca na miesiąc coraz szerzej rozwierają się w Polsce nożyce demograficzne. Wzrasta liczba zgonów, spada urodzeń i w efekcie na koniec stycznia wyrwa demograficzna sięgnęła ok. 140 tys. Przed pandemią umierało mniej Polaków a rodziło się ich trochę więcej, ale i tak demografowie bili na alarm. Stąd sztandarowy program PiS 500+, który miał zwiększyć dzietność Polaków. Było to główne hasło dla ludu mające pozyskać zwolenników dla programu. Ma swoje plusy, ale nie spełnił zasadniczego celu, dla którego został opracowany. Do lipca 2018 urodziło się około 5,5 tysiąca mniej dzieci niż w analogicznym okresie 2017! To liczby. Można pokrzykiwać, że kłamia, ale to oficjalne dane. Największą zaletą programu było wpompowanie w gospodarkę gigantycznych pieniędzy. Spowodowało to pobudzenie konsumpcji. Podobnie robią w USA dodrukowując pociągi dolarówek, czy UE drukując Euro pod hasłem luzowania ilościowego. Przypomnijmy, że w ciągu ostatnich kilku lat kilkukrotnie zwiększyła się ilość „zielonych” w obiegu bez pokrycia w dobrach materialnych. Można się obruszać, że 500 plus to rozdawnictwo pieniędzy, ale ma to też swoje dobre strony z punktu widzenia ekonomii. Tym bardziej, że pieniądź na rynku jest wyjątkowo tani. Pa-

mietajmy, że gospodarka i kryzys to oprócz liczb, emocje. Jeśli ludzie wierzą w kryzys, ograniczają zakupy, jest mniej produkcja, mniej miejsc pracy, mniejsze podatki itd. Program zagrał na emocjach, pokazał, że państwo troszczy się o wszystkich. Przynajmniej niektórym dał poczucie bezpieczeństwa. Czy to źle? Nie, bo chodzi nie tylko o dobrostan finansowy, ale i psychiczny. Pięćset plus to trochę propaganda sukcesu na przekór oficjalnym danym GUS, które mówią, że poziom skrajnego ubóstwa wśród rodzin z dziećmi w 2018 wzrósł, a dzietność zmalała. Paradoks? Jest gorzej, a część wierzy, że jest lepiej? Czasem wierzymy w to, co chcemy wierzyć, czasem ulegamy wpływowi. Od strony propagandowej ten program był wielkim sukcesem. Można wyszydzić, ale wyborcy widocznie tego potrzebowali. Przyznaje to również opozycja. Chociaż wszyscy widzą, że Pięćset plus to ograniczanie młodych ludzi z perspektyw. Państwo więcej im zabiera niż oddaje. Żadna partia, żaden polityk nie odważy się ludziom zabrać 500 plus. Ale można by ten program zmodyfikować. Zamiast nagradzać tak naprawdę za niepracowanie i kupować w ten sposób wyborców można nagradzać młodych Polaków za posiadanie dzieci i za pracę. Szanujmy pracujących, bo to oni utrzymują ten kraj. Dlaczego 500 plus powinien być TYLKO dla pracujących? Bo w ten sposób nie tylko finansowo pomagamy rodzinom, ale także: • Aktywizujemy ko-



biety. Niewiele jest dzisiaj kobiet, które chciałyby liczyć tylko na kieszonkowe od męża. • Doceniamy macierzyństwo i wychowanie. Matka dysponująca swoją pensją i solidnym dodatkiem na dzieci, to matka z poczuciem własnej wartości. • Dbamy o emeryturę Polek. Wiemy przecież, że będzie płacz i zgrzytanie zębów, co miesiąc w nowym systemie emerytalnym, bo dostaniemy grosze. Kobiety mniej, bo wcześniejsza emerytura. • Pobudzamy rynek pracy. Wskaźnik zatrudnienia jest jednym z najniższych w Europie, gorzej tylko w Grecji. Tylko w ostatnim roku ponad 200 tysięcy Polaków w ogóle przestało szukać pracy. • Wzmacniamy etos pracy. Dzieci uczą się określonych wzorców zachowań. Lepiej, aby widziały na co dzień szacunek i kult pracy. Zwróćmy uwagę na fakt, że w pewnych regionach Polski po zmianach ustrojowych wychowaliśmy już kolejne pokolenie, które żyje tylko z zasiłku. To jednak nie wszystko. Dodatkowo zaproponowałbym nie przyrost liniowy, tylko skokowy dodatek finansowego

na dziecko. Dzisiaj planowanie rodziny jest dostępne w każdej aptece, dlatego posiadanie dzieci musi się bardziej opłacać. Pierwsze dziecko ma się, bo się chce. Bo tak wyszło, albo tak wypada. Kolejne to już dodatkowy „wysilek” dla rodziny. Zwiększanie dzietności zaczyna się dopiero od trzeciego dziecka. To takie rodziny powinny być „nagradzane”, tak jak to ma miejsce w wielu europejskich krajach. Czyli np. na trzecie dziecko 1500 zł, na czwarte 2000 zł. To tylko propozycja. Prawdopodobnie mogłyby być to znacznie, znacznie wyższe kwoty i jeszcze by budżet zaoszczędził. Dysponując danymi ministerialnymi łatwo to policzyć. Co z dziećmi rodziców, którzy mają alergię na pracę? Prawdziwa opieka państwa nad ich dziećmi. Od darmowych posiłków, książek, po stypendia za wyniki w nauce. Pomoc nie dla rodziców, a dla dzieci. Stworzenie dla nich szansy na inny model życia. To się nam wszystkim Polakom opłaci. W obecnej formie „pincet plus” to nie dodatek motywacyjny do zwiększania rodziny, tylko kupowanie wyborców za ich własne pieniądze. To nasz interes, bo każde dziecko to szansa na naszą większą emeryturę. Wiemy, że nasze składki emerytalne nie są odkładane, tylko wydawane na bieżące emerytury. Budżet (nasze podatki) jeszcze musi do tego dopłacać. Na zmianach skorzystają więc i rodziny i całe społeczeństwo. Politycy myślą tylko w perspektywie bieżącej i ewentualnie następnej kadencji. Oni zadbali o swoje emerytury, chociaż niektórzy nigdy nie zabrali się do „normalnej roboty”. Żyli tylko z naszych podatków. Pamiętajmy, nikt nam nic nie daje, tylko ROZDAJE nasze. Pora na zmiany.

DOKTOR ZBIGNIEW ŻYŁA

Ryszard Kusy

- Polak mieszkańcy w Kigali

POCZTA W RWANDZIE

W Rwandzie poczta, rzecz jasna, istnieje. W miastach tylko. Na wsi urzędów pocztowych nie ma. Poczta rwandyjska listów jednak nie dostarcza. W Rwandzie nie ma listonoszów. Ten zawód, funkcja nie jest tu znana. Jak zatem adresat listu, przesyłki czy zaabonowanej gazety ją otrzyma? P. O. Box, czyli Post Office Box – to jest rozwiązanie problemu. Żeby przesyłkę otrzymać, należy na poczcie założyć sobie skrzynkę pocztową. Procedura jest prosta – wypełnić niewielki formularz i okazać dowód tożsamości. Dla osoby prywatnej – 15.000 franków rwandyjskich (15 euro) rocznie, dla firm opłata podwójna. Odbierasz swoją pocztę ze skrzynki, bez stania w kolejce. No i nie ma kodów pocztowych. Dla kilku-nastu urzędów pocztowych w kraju nie ma takiej potrzeby. Jeszcze niedawno na prowincji, na wioskach, najpopularniejszą formą wysyłania listu było C. M. Dwie litery nakreślone zamiast znaczka. C. M. to Courier Missionnaire. Chodzi o misję, czyli parafię katolicką. List do wysłania był podawany proboszczowi lub znajomemu księdzu. Będąc u biskupa czy załatwiając sprawy administracyjne na biskupstwie wrzucał list do skrzynki z nazwą parafii bądź z nazwą jednej z dziewięciu rwandyjskich diecezji. Jak list był „wysyłany”? Biskup diecezjalny, jadąc do innego biskupa, zabierał całą korespondencję danej diecezji i teraz było już łatwo. Biskup u siebie na biskupstwie wrzucał listy do skrzynek z na-

zwą odpowiedniej parafii. Proboszcz danej parafii zabierał listy ze swojej skrzynki i przywoził je do siebie. Sekretarz parafii (świecki pracownik) wykładał je w biurze parafialnym na biurku lub zatykał od wewnętrznej strony za szybę. Parafianin czy parafianka załatwiający sprawę chrztu, ślubu czy inne odbierali swój list. Niekiedy sekretarz podawał list dla ich sąsiada lub znajomego. Jeśli nie – wiadomość i tak szybko dochodziła do adresata, który pojawiał się w biurze po odbiór listu. Adresat nie musiał być koniecznie katolikiem. Wiadomo było przecież, że w taki sposób funkcjonuje lokalna „poczta”. Łatwo zauważyć, że od dnia wysłania listu do jego odbioru przez adresata mogły upłynąć tygodnie a nawet miesiące. O „afrykańskim pojęciu czasu” nie ma potrzeby się rozpisywać. Tradycyjne pojęcie czasu u Afrykanina jest odmienne od europejskiego. Wielu mieszkańców Afryki uważało, że czas porusza się wraz z człowiekiem. Jeśli człowiek pracuje, idzie, jedzie – czas zostaje wprawiony w ruch, to znaczy zaczyna istnieć. Jeśli człowiek nieruchomieje – siedzi, śpi, nie robi nic – to czas się zatrzymuje. Nie ma go. Czas stoi, nie ma się o co oprzeć, bo nic się nie dzieje. To człowiek, człowiek w ruchu, stwarza czas. Europejskie powiedzenie „czas to pieniądz” nie ma zatem w Afryce zastosowania. Nic nie robiąc, nie można stracić czasu, bo kiedy nie wykonuje żadnej czynności, czasu nie ma. Nie mogą więc stracić coś, czego

nie ma. Dyrektor działu handlowego National Post Office – Iposita, Patrick Safari, zapowiada zbliżenie rwandyjskich usług pocztowych do standardów zachodnich. W tym roku zostanie wprowadzona usługa dowozu listów i przesyłek do adresata. Posłuży temu aplikacja na telefon nigeryjskiej firmy Akutasi Limited. Adresat wpisze imię i nazwisko oraz poda swoją aktualną lokalizację i dzięki systemowi GPS zostanie zlokalizowany i otrzyma przesyłkę. W wielu przypadkach, nawet w stolicy, adresat będzie musiał wyjść z domu i podać najbliższe mu miejsce, do którego kurier (listonosz?) będzie mógł dojechać. Wiele domów w miastach nie ma dojazdu. Rygorystyczne plany urbanizacyjne wchodzą w życie dopiero od kilku lat. Wcześniej każdy stawiał swój dom jak chciał, nie bacząc na możliwość dojazdu samochodem czy nawet rowerem. Mało kto samochód posiadał, nie było więc takiej potrzeby. Cała Rwanda, Kigali podobnie, jest pokryta górami i wzgórzami, stąd naturalny dojazd do domów i posesji jest utrudniony. Inną trudnością był brak numeracji domów, zwłaszcza na wioskach. Od kilku lat to się zmieniło i każdy dom ma swój numer, podobnie ulice w miastach zostały oznakowane numerami. Wraz z rozwojem telefonii komórkowej i Internetu, poczta traci na znaczeniu. Nie znaczy to jednak, że nie ma szukać nowych rozwiązań i być bliżej klienta.

RYSZARD KUSY, KIGALI / RWANDA



II MISTRZOSTWA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W NOWYCH ŁUBKACH W TENISIE STOŁOWYM

II Mistrzostwa Szkoły Podstawowej w Nowych Łubkach w Tenisie Stołowym dla klas 1-3 przeszły do historii. Łącznie w turnieju wzięło 25 uczniów (10 dziewczynek oraz 15 chłopców). Mistrzynią szkoły została Alicja Gronczewska, która po bardzo wyrównanym meczu finałowym wygrała 3: 2 z Nikołą Słupecką, natomiast Mistrzem szkoły w kategorii chłopców został Jakub Grabarczyk, który wygrał w finale z Damianem Żochowskim 3: 1. Każdy z uczestników turnieju otrzymał pamiątkowy medal. Serdecznie podziękowania kierujemy do Rady Rodziców za sfinansowanie medali. Organizatorem turnieju był p. K. Jakubiak, którego wspomagał Samorząd Uczniowski.

Wyniki turnieju: Dziewczeta

1. Alicja Gronczewska
2. Nikola Słupecka

3. Zuzanna Bigos
4. Martyna Dzielakowska
5. Aleksandra Pietrzak
6. Aleksandra Piasecka
7. Natalia Majewska
8. Julia Pilarska
9. Natalia Pyrzińska
10. Wiktoria Brzóska

Chłopcy

1. Jakub Grabarczyk
2. Damian Żochowski
3. Alan Ziębiński
4. Miłosz Cytański
5. Adrian Zajac-Józwiak
6. Filip Walczak
7. Antoni Gawliński
8. Wiktor Bigos
9. Szymon Kiełpiński
10. Kacper Kiełpiński
11. Filip Kaźmierczak
12. Krzysztof Dylewski
13. Rafał Kocharński
14. Jakub Dylewski
15. Piotr Gałczyński

reklama

Elegancki Rower Miejski



3 biegowa plaśta SHIMANO NEXUS700x10 C

Manetki Shimano Nexus 3

Eleganckie manetki dobrane kolorystycznie do modelu roweru

Siodło Żelowe w indywidualnej kolorystyce

Koszyk Stalowy z Wyciolką

Hamulec Alhonga V-Brake

Obrotowe 28" dukamrowe

Opona CST

Podpórka Aluminiowa regulowana

Oświetlenie przed i tył LED

Śrubki i druty do błotników ze stali nierdzewnej

Ochrona Łańcucha Herrmans 2 kolorowa

Mocny Bagażnik

Promocja przy zakupie na Raty ubezpieczenie od kradzieży na rok Gratis



Boruta Motors Wyszogród ul. Rębowska 66 tel 24 2311006



505 258 077

505 258 077

Stulecie polskiego futbolu



Fot: Wikimedia Commons / Polacy przed meczem z Węgrami 18 grudnia 1921 roku w Budapeszcie. Stoją od lewej: Pozsonyi, Kuchar, Szyk, Einbacher, Weyssenhoff, Sperling, S. Loth, Marczewski, J. Loth, Mielech, Cetnarowski, Babulski, Kałuża, Leser Gintel. Klęczą od lewej: Styczeń, Cikowski, Synowiec.

Na stulecie polskiej piłki drużyna narodowa zremisowała w Budapeszcie z Węgrami, z którymi przed wiekiem rozegrała pierwszy mecz międzypaństwowy: wówczas przegraliśmy 0: 1 a wielkiej ujemy to nie przynosiło, bo rywale na rok przed wojną zdobyli wice mistrzostwo świata. Dla kibiców najpiękniejszym jubileuszowym prezentem okazało się uznanie Roberta Lewanowskiego za najlepszego piłkarza globu. To pierwszy Polak z tym tytułem.

Jednak futbol to gra zespołowa, więc chociaż cieszy indywidualny sukces, to czy mamy drużynę okaże się dopiero

w finałach Euro (w grupie powalczymy z Hiszpanią, Szwecją i Słowacją) oraz w rozpoczętych już budapeszteńskim remisem eliminacjach do przyszłorocznych Mistrzostw Świata w Katarze, gdzie za głównego przeciwnika mamy Anglię a nie Węgry. Od zwycięstwa w Chorzowie nad Anglikami i późniejszego zwycięskiego remisu na Wembley zaczęło się w 1973 r. kilkunastoletnie pasmo przewag polskiego futbolu, bo w roku następnym w Niemczech drużyna Kazimierza Górskiego zdobyła trzecie miejsce w świecie, co w 1982 r. w krakowu trudnych warunkach stanu wojennego powtórzyła ekipa Antoniego Piechniczka,

choć przed turniejem z rządzonym przez juntę gen. Wojciecha Jaruzelskiego krajem nikt nie chciał grać meczów towarzyskich. Reprezentacje państw socjalistycznych się bały, zachodnich zaś – bojkotowały. Wystąpiliśmy też na Mundialach w Argentynie, gdzie w 1978 r. ekipa Jacka Gmocha wywalczyła piąte miejsce i w Meksyku w 1986 r.: tam wciąż pod wodzą Piechniczka znaleźliśmy się jeszcze w szesnastce najlepszych. Potem przyszły lata posuchy. I dylematy, jak ożywić piękne wspomnienia.

Przed wojną na Mistrzostwach Świata zagraли tylko raz, we Francji w 1938 r. gdzie obowiązywał system z odpada-

niem już po jednej porażce. Ponieśliśmy ją z Brazylią z doskonałym Leonidasem w składzie, dopiero po dogrywce, 5: 6, zaś Ernest Wilimowski wpisał się do annałów zdobywając w tym jedynym meczu aż cztery bramki. Gorzej, że gdy w rok później Polskę najechali Niemcy, zdradził ją i zagrał w reprezentacji Trzeciej Rzeszy.

Nie mieliśmy szczęścia już wcześniej, bo gdy Polska drużyna miała zadebiutować w 1920 r. na olimpiadzie w Antwerpii, na Warszawę szły właśnie bolszewickie dywizje i wyjazd całej ekipy przyszedł nam odwołać.

Za to w 1972 r. ekipa Kazimierza Górskiego, z tymi samymi Węgrami, z którymi w 1921 r. zagrałiśmy pierwszy mecz międzypaństwowy, wygrała w olimpijskim finale w Monachium 2: 1, zdobywając złoty medal, a w składzie mieliśmy wtedy m. in. Włodzimierza Lubańskiego oraz Kazimierza Deynę.

Górnik Zabrze z Lubańskim zagrał w 1970 r. w finale Pucharu Zdobywców Pucharów ulegając jednak Manchesterowi City 1: 2, a w tym samym roku warszawska Legia znalazła się w półfinale bardziej elitarnego Pucharu Europy, gdzie odpadła z Feyenoordem Rotterdam. Holenderscy piłkarze, choć mistrzami świata nigdy nie zostali, uchodzili wtedy za najlepszych na kuli ziemskiej. Ekipa Górskiego wygrała z nimi w Chorzowie 4: 1 w 1975 r. w eliminacjach Mistrzostw Europy. Przez wiele lat pozostawaliśmy w światowej czołówce, o czym świadczyły wygrane na MŚ w RFN (1974 r.) z Włochami, Argentyną i Brazylią, w Argentynie (1978 r.) z Meksykiem i z Peru, wreszcie z Belgią i Francją w Hiszpanii (1982 r.) oraz z Portugalią w Meksyku (1986 r.).

Największy rezonans w znekowanym kryzysem kraju miał jednak kolejny po Wembley zwycięski remis – ze Związ-

kiem Radzieckim, dający nam awans do czołówki najlepszych w Hiszpanii, kiedy to na trybunach emigranci rozwinęli transparenty zdelegalizowanej w kraju Solidarności.

Zadomowiliśmy się już wtedy w światowej czołówce. Siłę reprezentacji tworzyli król strzelców finałów z 1974 r. Grzegorz Lato podobnie jak Andrzej Szarmach zdobywający bramki na trzech kolejnych turniejach, ich koledzy z mieleckiej Stali (kluby były wówczas przyfabryczne, czasem milicyjne jak Wisła i Gwardia bądź wojskowe jak CWKS Legia albo kolejarские jak poznański Lech): zdobywca „złotej bramki” na Wembley Jan Domarski oraz pomocnik Henryk Kasperczak. Bramkarza Jana Tomaszewskiego po wspaniałym meczu na Wembley nazwano „człowiekiem, który zatrzymał Anglię”, a w niemieckich finałach obronił jeszcze dwa rzuty karne. Kazimierza Deynę wybrano w 1974 r. trzecim piłkarzem w plebiscycie „France Football” a w 1982 r. jego sukces powtórzył Zbigniew Boniek, który w meczu z Belgią strzelił... wszystkie trzy bramki, jakie w grze padły. Objawieniem turnieju w Argentynie został Adam Nawalka, który po latach już jako trener okazał się autorem ostatniego na razie sukcesu polskiej piłki – ćwierćfinału Euro 2016 r, gdzie przegraliśmy dopiero po rzutach karnych z późniejszymi mistrzami Europy Portugalczycami. Stamtąd pochodzi nasz obecny selekcjoner Paulo Sousa, być może to dobry omen...

O tym, czy również niedawny remis z Węgrami okaże się w perspektywie zwycięski, rozstrzygną wyniki kolejnych gier. Z pewnością jednak w stuletniej historii polskiej piłki nie brak pięknych sukcesów, do których możemy nawiązywać.

ŁUKASZ PERZYNA

Henryk Kasperczak: Pokazaliśmy, że potrafimy wygrywać... a rywale byli lepsi tylko w marketingu

Z Henrykiem Kasperczakiem, piłkarzem reprezentacji Polski, zdobywcą 3 miejsca na Mistrzostwach Świata w Niemczech (1974 r.) i piątego w Argentynie (1978 r.) rozmawia Łukasz Perzyna.

– Czego mogą sobie nawzajem życzyć sympatycy polskiej piłki nożnej w stulecie jej istnienia, skoro wiadomo, jak jest trudno, gdy gra się bez kibiców na trybunach?

– Wiem, że kibice przeżywają ciężki okres. A piłkarzom trudno grać się mecz bez widzów. Zawsze porównuję mecz do spektaklu. Jak w teatrze. Wyobraźmy sobie, że w teatrze nie ma nikogo na widowni. A aktorzy muszą grać i zadają sobie pytanie, dla kogo to robią. Dziwne, przyznajmy. Ale grać trzeba.

– Jako paradoks odbieram to, że gdy Pan wraz z kolegami z drużyny Kazimierza Górskiego i Jacka Gmocha zdobywał trzecie a potem piąte miejsce w świecie, nikt z Was nie został indywidualnie uznany za najlepszego zawodnika, a teraz, kiedy przed Euro zadajemy sobie pytanie, czy mamy drużynę, laur ten uzyskał Robert Lewandowski dając nam wielki powód do radości?

– Indywidualność każdego z nas, oprócz oczywiście waloru osobistego, stanowiła wkład do drużyny. Jeśli teraz stworzy się zespół, indywidualności się do niego dopasują, to będzie wielka, ko-

lektywna ekipa. W piłce nożnej zaleca się tryby ludzkich indywidualności. Jak w pociągu, są koła, szyny, osie i parowóz, który to wszystko do przodu ciągnie. Każdy ma swoją rolę, żeby pomóc ten parowóz rozpedzić po szynach, wszystkie doskonałości indywidualne się sumują, na tym polega drużyna.

– W 1974 roku, gdy Polska po raz pierwszy po wojnie uczestniczyła w finałach, odnieśliście wielki sukces w Mistrzostwach Świata, chociaż to rywale zarabiali ogromne pieniądze, a Wy bez porównania mniejsze w przyfabrycznych drużynach, jak Pana Stal Mielec, chociaż jak na Polskę i tak spore... Co zdecydowało, że pokonywaliście tych bez porównania bogatszych?

– W każdym człowieku tkwią dążenia do sukcesu, pobudzają do doskonalenia umiejętności. Ambicją i wolą walki nadrabialiśmy różnicę, o której Pan wspomina. Każdy z tamtej drużyny chciał zrobić wielką karierę. Trafiła się grupa zawodników, których jakość indywidualna przełożyła się na siłę zespołu. Nie byliśmy inni od tych bogatszych, Nie czuliśmy się od nich gorsi. Nasz zespołowy sposób gry przyniósł wyniki. Nie mieliśmy tylko takiego przebicia, jeśli chodzi o marketing, jak zawodnicy z zachodnich reprezentacji. Nas wychowano inaczej, w skromniejszych warunkach. Ale za sprawą woli walki i kolektywnych umiejętności na boisku

ta różnica nie tylko zanikała, ale dużo więcej wygrywaliśmy. Najpierw wyeliminowaliśmy Anglików, za sprawą historycznego meczu na Wembley, dlatego pojechalibyśmy na Mistrzostwa Świata, ten sukces dał nam kopa do przodu, jeśli można tak powiedzieć. Potwierdziliśmy już na turnieju, że niczym się nie różnimy od tych światowych Krezusów, że z nimi też potrafimy wygrywać.

–... kolejno z Argentyną, Włochami, Szwecją i Brazylią. Dlaczego od lat podobne wyniki są poza naszym zasięgiem?

– Pod wieloma względami, w szkoleniu i pod względem możliwości finansowych daliśmy się wyprzedzić innym. Coś przeszło obok, nie nadążamy. Wtedy Holendrzy, nawet nie Niemcy, którzy jedyni wygrali z nami a potem cały turniej, uchodzili za najlepszą drużynę świata...

– Ale my z nimi z kolei wygraliśmy w Chorzowie 4: 1 w 1975 r. w eliminacjach Mistrzostw Europy. Prowadziliśmy już cztery do zera gdy na dziesięć minut przed końcem Rene van der Kerkhof strzelił honorowego gola dla „pomarańczowych”. Wielu uznaje ten mecz za najlepszy w historii polskiej piłki?

– Potwierdza to, że nie byliśmy gorsi od tamtej cudownej holenderskiej drużyny gwiazd z Johanem Cruyffem i jego imiennikiem Neeskensem...

–... pamiętam tytuł z tygodnika „Piłka Nożna” w euforii po chorzowskim zwycięstwie: „Nie pomogły Johnny na zwiedle tulipany”.

– Nie byliśmy gorsi, jeśli pominąć marketing, którego nam brakowało. Po latach inaczej to wygląda, bo inni odskoczyli daleko. Jednak Robert Lewandowski nie tylko odnalazł się w tym gronie, ale został uznany za najlepszego, gra w czołowym klubie świata. Nie jest przecież sam. Jeszcze kilka talentów z Polski odnosi sukcesy w mocnych zagranicznych ligach. Ale z kraju młodzi zawodnicy uciekają. Zdolni wyjeżdżają jak najszybciej, żeby grać w bogatszych zespołach. Oslabiają przez to naszą ekstraklasę. Szkoda, że tak się dzieje. Inaczej byłoby, gdyby uprawianie futbolu w Polsce dawało im satysfakcję. Młodych piłkarzy z Hiszpanii, Niemiec czy Anglii gra za granicą nie interesuje jako cel sam w sobie. Mogą piłkę kopać u siebie, mogą gdzie indziej. Wiedzą jednak, że karierę są w stanie również w kraju zrobić, coś tworzyć na miejscu. U nas znaleźć można tylko zdolne jednostki, a żaden trener z kraju nie mógłby zostać selekcjonerem Barcelony czy Realu.

– Wszyscy pamiętają zwycięski remis z Anglikami na Wembley 1: 1 który w 1973 r. dał nam pierwszy od wojny awans do finałów i sukcesy w rok później w RFN. Także za piąte miejsce eki-



Fot: Wikimedia Commons / Henryk Kasperczak (po prawej) i Jan Tomaszewski po meczu z reprezentacją Brazylii na mistrzostwach świata 1974

py Jacka Gmocha w Argentynie (1978 r.) wtedy uznane za porażkę, teraz wiele byśmy dali. Ale wyniki miały też klubowa piłka: Stal Mielec z Panem w składzie walczyła o półfinał Pucharu UEFA w 1976 r. z Hamburger SV, w Niemczech był remis 1: 1, wtedy Zygmunt Kukla obronił karnego, dopiero rewanż przegraliście 0: 1?

– Dziś to nieosiągalny dla polskich drużyn szczebel, ta najlepsza ósemka w Europie, chociaż UEFA stosuje dogodne ścieżki dla średniaków w Lidze Mistrzów i Europy. Nie doczekamy się sukcesów klubów z kraju tak długo, dopóki najlepsi będą tak szybko sprzedawani za granicę. Pozostaje nadzieja na sukces reprezentacji, i tego właśnie w stulecie polskiej piłki możemy sobie życzyć.



Boruta Motors
Wyszogród ul. Rębowska 66 tel. 242311006
Sochaczew ul. Traugutta 23 tel. 468622865

STIHL

Wiosenna Promocja Stihl

Raty 10x0% oraz Loteria Stihl

RRSO 0%

„WIOSENNA LOTERIA STIHL” już rozpoczęła!

1. Kup w czasie trwania promocji dowolne urządzenie mechaniczne marki STIHL o cenie jednostkowej nie mniejszej niż 499,- zł brutto, posiadające numer seryjny i na które wydano kartę gwarancyjną.
2. Podczas zakupu otrzymasz od Dealera STIHL unikatowy kod alfanumeryczny, który zostanie wpisany przez niego w białym polu na dole tej ulotki.
3. Kod, będący swoistego rodzaju „kluczem” umożliwi Ci zgłoszenie swojego uczestnictwa w loterii na stronie www.loteria-stihl.pl. System informatyczny zweryfikuje, czy wprowadzony kod został użyty tylko jeden raz. Jeśli Twój kod loterii zostanie odrzucony - napisz do nas za pośrednictwem strony internetowej. Być może ktoś omyłkowo wykorzystał Twój kod. Postaramy się pomóc Ci w rozwiązaniu tego problemu.
4. Zachowaj dokument zakupu! Jeśli zostaniesz laureatem loterii, poprosimy Cię o przesłanie jego zdjęcia lub skanu.
5. Losowanie nagród odbędzie się w dniach 28.04, 26.05, i 07.07.2021 r.
6. O wygranej poinformujemy Cię za pomocą powiadomienia SMS wysłanego na podany przez Ciebie w formularzu zgłoszenia numer telefonu.
7. Listą laureatów możesz sprawdzić także na www.loteria-stihl.pl. Znajdziesz tam również informację, w jaki sposób odbierzesz nagrodę.
8. Sprzedaż objętych Loterią urządzeń oraz zgłoszeń do loterii trwa od dnia 27.03.2021 r. do dnia 30.06.2021 r. włącznie.
9. Regulamin jest dostępny na www.loteria-stihl.pl.

WYGRAJ JEDNĄ Z 30 NAGRÓD. TRZYMACY KCIUKI!



ASIM
SYSTEM

Kompaktowe, poręczne urządzenia nowego systemu AS idealnie nadają się do okazjonalnej pielęgnacji ogrodu. Urządzenia zasilane są wymiennymi akumulatorami STIHL.



STIHL RM 248 T

KOSIARKA SPALINOWA

139 cm² - 2,1 kW/2,8 KM

SZEROKOŚĆ KOSZENIA 46 cm

Pojemność kosza 55 l. Zestaw kosiarzki

Serii 2. Centralna regulacja wysokości

koszenia, składany uchwyty oraz 1-biegowy

wyposażenie dla komfortowej pracy.

149⁹⁰
z 10 rat

1.499,-



STIHL RM 248

Kosiarka spalinowa STIHL RM 248 przeznaczona

jest do poddawanej pielęgnacji trawników

Składany uchwyty z miękkim amortyzatorem

wygodny i ergonomiczny prowadzenie urządzenia

Centralna, 7-stopniowa regulacja wysokości

koszenia umożliwia koszenie trawnika w zakresie od

25 do 75 mm. Dzięki koszu na trawę o pojemności 55

litrów zapewniasz wygodne koszenie bez potrzeby

zbiórki czyżby przez nie opóźnienia koszenia

1199,-

10x119,90



STIHL RM 448 PC

STIHL RM 448 PC z ergonomicznymi pokrętkami sterującymi

sterującymi. Szerokość koszenia wynosi 46 cm, centralna, 8-

stopniowa regulacja wysokości koszenia w zakresie od 25 do 75 mm

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Bieg 5 Stron,

owadnia. 100% silnik na benzynę. Szerokość koszenia. Koszenie

spalinowe. Koszenie. Koszenie. Koszenie. Koszenie. Koszenie.

2099,-

10x209,90



STIHL FS 38

KOSA MECHANICZNA

27,2 cm² - 0,65 kW/0,9 KM - 4,2 kg

Najlepiej kosząca spalinowa kosa w ofercie

STIHL. Głowica żyłkowa AC 25-2.

CENA PROMOCYJNA

59⁹⁰
z 10 rat

599,-



STIHL FS 55

KOSA MECHANICZNA

27,2 cm² - 0,75 kW/1,0 KM - 4,9 kg

Koszenie trawy i chwastów. Głowica żyłkowa AC 25-2.

CENA PROMOCYJNA

79⁹⁰
z 10 rat

799,-



STIHL FS 120

KOSA MECHANICZNA

30,8 cm² - 1,3 kW/1,8 KM - 6,3 kg

Do pracy na dużych powierzchniach.

Głowica żyłkowa AC 25-2.

CENA PROMOCYJNA

164⁹⁰
z 10 rat

1.649,-



STIHL FS 235

KOSA MECHANICZNA

34,8 cm² - 1,55 kW/2,1 KM - 6,8 kg

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

CENA PROMOCYJNA

204⁹⁰
z 10 rat

2.049,-



Glebogryzarka MH 600

2999,-

10x299,90



Opryskiwacz SR 450

2799,-

10x279,90



STIHL RE 130 PLUS
MYJKA WYSOKOCIŚNIENIOWA

10-135 bar - 500 l/h

Wąż w oplocie tekstylnym 9 m.

Do prac porządkowych wokół domu

i w ogrodzie.

159⁹⁰
z 10 rat

1.599,-



glebogryzarka STIHL MH 600 jest szczególnie polecana do

przeznaczona do pielęgnacji trawników. Szerokość koszenia

46 cm. Koszenie trawy i chwastów. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.

Wspornik na trawę gromadzący śmieć. Głowica żyłkowa AC 25-2.



STIHL RT 5097 Z

TRAKTOR OGRODOWY STIHL

656 cm² - 6,7 kW/9,1 KM

SZEROKOŚĆ KOSZENIA 96 cm

Traktor ogrodowy o dużej mocy charak-

teryzujący się wysokim komfortem

jazdy i obsługi. Do pielęgnacji dużych

trawników.

14999,-

10x1499,90

3 LATA

PROMOCJA